PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 11 (356) SOBOTA, DNIA 17 MARCA 1928 ROK VIII.

BACZNOŚĆ NARCIARZE-TURYŚCI!

Ożywienie narciarskiego ruchu turystycznego w Tatrach, którego świadkami jesteśmy zawsze w okresie przed wiosnią i świąt Wielkiej Nocy — nakazuje przypomnieć tutaj największe niebezpieczeństwo zimowych wycieczek wysokogórskich, jakiem jest możliwość spotkania się z lawiną.

Badania nad przyczynami, istotą i skutkami gospodarki lawin w górach rozrosły się zagranicą jakby do osobnej gałęzi wiedzy. Nie może być oczywiście naszem zadaniem streszczanie, choćby najogólniejsze, wyników owych studjów, zastanawianie się nad podziałem i rodzajami lawin, warunkami ich powstawania i t. p. Wystarczy tylko zaznaczyć, że lawiny schodzą w Tatrach od grudnia aż do maja, a nawet czerwca, że powitać mogą na każdem otwartem zboczu o nachyleniu większem, niż 24°, i że najczęściej zsuwają się w godzinach przed — i popołudniowych, rzadziej porannych i wieczornych, aczkolwiek i pod tym względem rachuby ludzkie okazywały się nieraz zwodne.

Przechodząc odrazu do praktycznych wskazówek, związanych z zachowaniem się narciarza — turysty w obliczu lawinowego niebezpieczeństwa, ujmujemy owe zasady w następujące punkty:

1) Wycieczki wysokogórskie, na których zetknąć się możemy z grozą „białej śmierci“, podejmować winien jedynie narciarz — turysta, z techniką jazdy terenowej i zasadami taternictwa doskonale obeznany.

2) Przed wyjściem w góry należy wziąć pod baczną rozwagę stan atmosferyczny nietylko w chwili wymarszu, ale i w poprzedzających go dniach. Po większych opadach śnieżnych przeczekać 2 — 3 dni, aż do ustalenia się pogody i ułożenia się świeżych śniegów, względnie zejścia lawin. Nie wyruszać w czasie odwilży lub przy wietrze halnym.

3) Dna wąskich i głębokich dolin, któremi zdążają wygodne, w lecie najzupełniej bezpieczne, drożyny i ścieżki przedstawiają w zimie często największe wręcz niebezpieczeństwo lawinowe. O ile możności należy je przechodzić wczesnym ranem lub późnym popołudniem, w szybkim tempie, bez zatrzymywania się na otwartych miejscach dla popasu.

4) Na zboczach gór najniebezpieczniejsze pod względem lawin są kotliny, wgłębienia i żleby, zwłaszcza, jeżeli się ku górze lejkowato rozszerzają; najbezpieczniejsze są wypukłości terenowe, a więc zwały „bul“, grzędy, żebra, boczne granie.

5) Zbocza, obciążone lawiniastym śniegiem, o ile możności omijać. Gdy mimo wszystko, jest się zmuszonym przechodzić je, trawersować stok jak się da najwyżej, popod skałkami. Nie wiązać się liną Odstępy między uczestnikami zwiększyć na 30 — 60 metrów. Wiązania nart rozluźnić, rozwinąć ew. 25-metrowej długości, czerwony sznurek lawinowy. Najbezpieczniej wznosić się w niepewnym terenie bez nart, zdążając wprost w górę i wyzyskując wypukłości stoku.

6) W drodze na szczyt starać się jaknajwcześniej wydostać na grań. Wstępując na jej krawędź, uważać na nawisy, których obryw może spowodować lawinę.

7) Na stromych zboczach, na których liczyć się należy z możliwością lawiny, zjeżdżać w należytych odstępach, od wypukłości do wypukłości, względnie od skałek do skałek. Nie padać, nie robić łuków, ani przeskoków. Zmiany kierunku jazdy dokonywać na miejscu bezpiecznem, z pomocą zwrotu alpejskiego. Nie jechać jednym śladem.

8) Zdwojoną ostrożność zachować w razie zadymki śnieżnej lub mgły, utrudniają one bowiem niezmiernie osąd niebezpieczeństwa lawinowego i wybór właściwej drogi.

9) W razie oberwania się lawiny od naszych stóp, starać się przeszkodzić osunięciu się w dół z pomocą wbitego kijka; w razie, gdyby lawina ruszyła powyżej nas, a myśmy znaleźli się na skraju jej zasięgu, próbować ujść z jej drogi skośną jazdą (jazda wprost w dół nie rokuje ocalenia). Gdy na jazdę zapóźno, przedewszystkiem pozbyć się nart z nóg, a następnie ruchami, przypominającemi pływanie, usiłować utrzymać się na powierzchni lawinowego zsypiska. Towarzysze, którzy pozostali poza obrębem niebezpieczeństwa, winni zachować zimną krew i największą uwagą obserwować porwanego lawiną. Po zejściu lawiny natychmiast rozpocząć poszukiwania (część uczestników wycieczki winna być zaopatrzona w krótkie łopatki do rozkopywania śniegu), a gdy zajdzie konieczność wezwania pomocy, przypuszczalne miejsce zasypania wyraźnie oznaczyć.

10) Pamiętać, że łatwiej przy bacznem przestrzeganiu zasad turystyki zimowej — uniknąć spotkania z lawiną, aniżeli, zetknąwszy się z nią, wyrwać się z jej śmiertelnej uwięzi.

M. Świerz.



TAKIE TŁUMY STARTUJĄ WE FRANCJI
Moment z biegu naprzełaj o mistrzostwo Paryża. Bieg wygrał Baddari, którego podobiznę podajemy na str. 3ej. Numery na piersiach zawodników: 1991, 2263, 2284 i in. mówią najlepiej o masowym starcie zawodników.

Starzy rywale znowu na froncie

Polonia (Warszawa) pokonana 1:2 przez Turystów w Łodzi

Pierwsze poważne zawody towarzyskie odbyły się w Łodzi na boisku D. O. K. między stołeczną Polonią a miejscowymi Turystami przy ogromnie niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Ostry mróz, przy silnym wietrze, oraz twarde i śliskie boisko sprawiało, że gra stała się zupełnie nieregularną. O jakiejkolwiek celowej akcji nie było nawet mowy, piłka częstokroć zatoczywszy w powietrzu parabolę, wracała z powrotem do tego, który ją kopnął. Obie drużyny wystąpiły z rezerwami, w następujących składach:

Polonia: Kisielinski, Miączyński, Zarzecki, Maderski, Jelski I, Jelski II, Zimowski, Seichter, Dittmer, Einchowicz i Krygier.

Turyści: Michalski I, Kubik II, Karasiak, Kahan, Kulawiak, Hincz, Michalski II, Frydman, Walter, Bałczewski i Kowalewski.

Turyści w pierwszej połowie grający pod wiatr, zdołali ambitną i przeważającą grą pomocy utrzymać wynik remisowy, w drugiej zaś strzelić szczęśliwie decydującą bramkę. Filarem drużyny miejscowej był niezrównany Kulawiak, grający na wszystkich pozycjach jednakowo wspaniale. Następnie wyróżnili się obaj bramkarze, którzy nie ponoszą żadnej winy za przepuszczone bramki; jedynie Michalskiemu należy zarzucić zbyt dalekie wybiegi. Atak Polonii lepiej grał w polu, zawodząc pod bramką. U Turystów wyróżnił się tylko Michalski II; Bałczewski miał pecha w strzałach.

W pierwszej połowie w 35 min Dittmer otrzymuje piłkę od Zimowskiego i uzyskuje prowadzenie dla gości, lecz zaraz potem Kowalewski przepięknym strzałem w róg mimo robinsonady Kisielińskiego wyrównanie. W drugiej połowie gra równa, wiatr chwilami ustaje. Frydman strzela dla Turystów zwycięską bramkę tuż pod poprzeczkę. Sędzia p. Raettig. Zawodom przyglądało się 400 bohaterskich widzów.



WYSOKOGÓRSKI PEJZAŻ ZIMOWY
który otwiera się przed oczami turystów po pokonaniu przez nich uciążliwych i stromych podejść.



W SCHRONISKU NARCIARSKIEM
Półmetrowe okapy śnieżne na dachu, mówią wymownie o rozkoszy wycieczki po puszystym, zmarzniętym, głębokim śniegu wyżyn szwajcarskich.



TRENING LEKKOATLETEK
w czasie pierwszego przedolimpijskiego obozu kobiecego w Warszawie



LLOYD HAHN (AMERYKA)
parokrotny pogromca rekordzisty świata Peltzera.



WARSZAWIANKA — VARSOVIA 4:0
Dotkliwy mróz nie zdołał ochłodzić zapału drużyny ligowej, goszcząca pod bramką harcerzy.

ZANIM CZOŁA ZWYCIĘZCÓW OZDOBI LAUR MISTRZÓW POLSKI

Warszawa przed mistrzostwami bokserskiemi

Wielka doroczna rewja boksu będzie miała miejsce tym razem w Warszawie 17 i 18 b. m. w sali Ośrodka Wych. Fizycznego.

Najlepsi nasi pięściarze w liczbie 35, przedstawiciele wszystkich dzielnic, spotkają się w ambitnej, ostatecznej walce o tytuł mistrzów w 8 kategorjach wagi.

Zawody te zadokumentują niewątpliwie wysoki poziom sportu bokserskiego.

Walki o mistrzostwo, w przededniu meczu Polska — Węgry i na kilka miesięcy przed drugim występem naszych bokserów na Olimpjadzie, nabierają specjalnego znaczenia.

Najsilniejsze drużyny to śląska i poznańska, o najstarszych tradycjach bokserskich, za niemi z kolei kroczy łódzka, renomowana przez swe ciężkie wagi, a obok niej drużyna warszawska, wreszcie mało znana pomorska i nieliczna lwowska.

Najbardziej wyraźną fizjonomję posiadają bokserzy poznańscy. Są oni „taktykami" czystej wody. Starają się w walce stosować konsekwentnie wszelkie arkana dobrze opanowanej przez się sztuki, demolując stopniowo system obrony przeciwnika, nie angażując się zbytnio w ryzykowne ataki, czuwając raczej nad własną zasłoną.

Ten system walki z pewną rezerwą nie prowadzi ich najkrótszą drogą do zwycięstwa przez knock-out, co przecież jest „kategorycznym imperatywem" boksu, gwarantuje jednak wygraną na punkty, ewentualnie—przegraną, też na punkty.

Wybitną klasą poznańską są Majchrzycki, Arski i Ertmański. Stylowy bokser w wadze lekkiej, Majchrzycki, nie zdobył zeszłego roku w Katowicach tytułu mistrza na Wendem, ale warszawska jego wygrana z Birencweigiem i nierozegrana z Reuttem stawiają go na pierwszem miejscu wśród kandydatów do tytułu. Arski, doświadczony fighter, dwuletni mistrz Polski w w. półśredniej po dwukrotnem zwycięstwie nad Zajdlem z Łodzi, spotka się obecnie z nim po raz trzeci oraz z nowymi, niemniej nieustępliwymi.

Niezwykle ciekawie zapowiada się starcie między Ertmańskim, który w ub. roku do mistrzostw nie stawał i Gerbichem z Łodzi. Ertmański, były 3-letni mistrz, nie jest „filozofem" w boksie, „idzie na całego" i temperamentem odpowiada Gerbichowi, typowemu wraz z Konarzewskim przedstawicielowi szkoły łódzkiej.

Dla Gerbicha walka w bezustannym ataku z gradem potężnych ciosów to żywioł, w którym się lubuje i w którym zagustowali w dużym stopniu jego koledzy z okręgu.

Sporo precyzji poznańskiej, a więcej może z agresywności łodzian, łączą w sobie wytrawni bokserzy śląscy, w których siedzi nadto bojowa dusza bokserska, każąca im na ringu „żyłować" przeciwnika do ostateczności.

Najlepszym wśród nich, a zapewne i w Polsce, jest piórkowiec Górny, który w grudniu ub. roku znokautował w drugiej rundzie obecnego mistrza poznańskiego okręgu Karaśkiewicza i któremu poddał się w drugiej rundzie b. poważny niemiecki przeciwnik z Bytomia.

Na pierwszy plan wysuwa się tam również Moczko, przedziwny specjalista od knock-outów w swojej wadze muszej, gdzie są one fenomenem, oraz Kupka, szybko awansujący na wyżyny boksu, do kategorji mistrzów absolutnych wszystkich wag, dzięki swym niedawnym zwycięstwom nad kolosami tej miary, co mistrz Polski Wocka i Konarzewski.

Który z 7 okręgów zdobędzie największą ilość mistrzostw? Jacy bokserzy zatriumfują nad starymi mistrzami? — pozostaje chwilowo nieprzeniknioną tajemnicą, ale — Warszawy z pewnością nie zbraknie na zwycięskich miejscach.

Zakopane terenem batalji narciarskiej

W dn. 16, 17 i 18 marca odbędą się w Zakopanem doroczne międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski.

Zmiana pogody, która nastąpiła dn. 8 marca jest miłą niespodzianką dla organizatorów zawodów.

O ile w samem Zakopanem byłoby za mało śniegu, projektowane jest urządzenie biegów na Brzezinach (droga do Morskiego Oka) i Bukowinie, a skoków w Jaworzynce.

Z zawodników zagranicznych przyjeżdżają: Purkert, Möhwald, Donth (H. D. W.), Nemeccy, Novak (Svaz), Pozatem spodziewany jest udział jeszcze kilku innych Czechów i paru Węgrów.

W biegu 50 klm. zmierzą swe siły konkurenci z Olimpjady: Nemecky, Donth, Krzeptowski i Wilczyński. Walka zapowiada się nietylko ciekawie, ale wręcz sensacyjnie. Donth będzie dążył za wszelką cenę do zrewanżowania się Krzeptowskiemu i Nemetzkyemu za porażkę w St. Moritz i do stwierdzenia nadwyrężonej na Olimpjadzie opinji najlepszego długodystansowca narciarskiego środkowej Europy. Mistrz Polski Wilczyński, który na Olimpjadzie, wskutek złamania narty, pogrzebał nadzieję na zajęcie punktowanego miejsca, stoczy niewątpliwie zaciętą walkę z Krzeptowskim o prestige sportowy w Polsce. Nemetzky, pogromca Krzeptowskiego i Dontha na Olimpjadzie postawił sobie za punkt honoru utrzymanie w Zakopanem swej przewagi olimpijskiej. Wreszcie Andrzej Krzeptowski uczyni niewątpliwie wszystko, aby utrzymać swój znakomity wynik z St. Moritz i zająć pierwsze miejsce oraz zdobyć zaszczytny tytuł mistrza.

W „osiemnastce" pokrzywdzony przez los w St. Moritz Szostak zetknie się z takimi zawodnikami jak Novak, Nemetzky, Czech, Motyka Zdz. i t. d. „Geniusz biegowy", jak o młodym zakopiańczyku wyraził się trener Simonsen, walczyć więc będzie w konkurencji wyrównanej, przedstawiającej najwyższą klasę Europy. O zwycięstwie zadecyduje wszechpotężne w narciarstwie szczęście, wyrażające się między innemi w umiejętnym doborze smarów. Różnice czasów dzielące pierwszych czterech będą w każdym razie nieznaczne i zawarte w granicach sekund. Piąte miejsce Motyki nie ulega prawie że wątpliwości.

W skokach rzecz na Olimpjadzie Purkert trafi znowu na konkurencję swych znakomitych rodaków: Wendego i Möhwalda i przedewszystkiem Bronka Czecha. Polak — rewelacja Olimpjady — opanował już w zupełności lekkie przesilenie nerwowe, które tak dotkliwie się zemściło na jego wynikach olimpijskich.

Jaworzynka czy Krokiew będzie więc widownią wspaniałej, zaciętej walki Purkerta i Czecha. Kto z nich wyjdzie zwycięsko, dziś powiedzieć jeszcze nie możemy. Czech ma pewną przewagę dzięki doskonałej znajomości obu skoczni zakopiańskich. O dalsze miejsca stoczą walkę Möhwald, Wende, Steczka i Rozmus.

Gwóźdź mistrzostw — kombinacja — interesuje nas najbardziej. Tu Bronek Czech, znakomity i w biegu i w skoku pokazać powinien pazury lwa. Najgroźniejszymi jego konkurentami będą Purkert i Nemetzky. Purkert ustępuje jednak znacznie Czechowi w biegu. Papierowe wyliczenie każe więc przypuszczać, że tytuł mistrza na trzech latach znowu dostanie się w ręce Polaka!

Zawodnicy węgierscy nie będą mieli nic niemal do powiedzenia, w walce czołowej grupy.

Całość mistrzostw Polski złoży się w każdym razie na imponującą manifestację narciarstwa sportowego, godnie zamykającą rok olimpijski.

Piłka nożna w Warszawie

Zwycięstwa Skry, Warszawianki i A. Z. S.

NA BOISKACH STOŁECZNYCH

Pomimo powrotnej fali mrozów, piłkarze stołeczni nie próżnowali. Na boisku Skry odbyły się zawody towarzyskie pomiędzy gospodarzami a Makabi z wynikiem 7:0 na korzyść drużyny robotniczej. Mecz rozegrany został przy bardzo silnym mrozie, na boisku, nadającem się prędzej do hokeju, niż do zawodów piłkarskich, przyczem obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach: Skra bez Stanika i Kwaśniewskiego, a Makabi bez Holcmana, Klajera i Erenberga. Zawody—które trwały dwa razy po 35 minut — wykazały zupełną przewagę drużyny robotniczej, zwłaszcza w końcu drugiej połowy. Skutkiem tej przewagi było 7 bramek strzelonych przez Altisa (6) i Lewandowskiego, przy biernej pomocy bramkarza biało-niebieskich, który mógł łatwo obronić 4 bramki. Wyróżnili się w Skrze trójka ataku, a w Makabi — nikt..

Drugi mecz odbył się w Agrykoli przy [illegible] mrozie pomiędzy Warszawianką a Varsovią. Zawody przyniosły spodziewane zwycięstwo ligowcom w stosunku 4:0. Nawet rzut karny, podyktowany na jej korzyść nie został przez nią wykorzystany i przy stanie 4:0 dla Warszawianki sędzia odgwizduje zawody. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jung (2), Korngold i Hasselbusch. Warto zaznaczyć, iż w barwach Warszawianki wystąpił po dłuższej przerwie Zwierz. I.

Na boisku A. Z. S. w parku Skaryszewskim odbył się trzeci mecz, przyczem przeciwnikiem gospodarzy był Warsz. Klub Sportowy. W pierwszej połowie gra była równorzędna i wynik 0:0 należy uznać za właściwy miernik sił. Po zmianie pól Akademicy przygniatają i ze strzałów Jarzyny, Zbyszewskiego i Stepanowa zdobywają pięć bramek, nie tracąc ani jednej. Zawody prowadził p. Żelechowski.

Pozatem Warszawianka II, mając silną przewagę, pokonała Ascolę 3:0, zdobywając punkty przez Sapińskiego (2) i Bibrycha. Skra II zaś pobiła Makabi II 1:0, uzyskując zwycięską bramkę ze strzału samobójczego.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Ligi P. Z. P. N-u odbędzie się w Warszawie dnia 18 b. m.

Walne zgromadzenie Polskiego Związku Szermierczego odbędzie się dnia 18 b. m. w Krakowie.

Walne Zgromadzenie Polskiego Zw. Łyżwiarskiego odbędzie się dnia 18 b. m. w Warszawie.

Sejmik wioślarski odbędzie się w Warszawie dnia 18 b. m.

Zjazd Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich odbędzie się dnia 18 b. m. w Warszawie.

Walne zgromadzenie Z. Z. odbędzie się w Warszawie dnia 24 b. m.

Kierownik biura Pol. Kom. Olimp. mjr. Giżycki podał się do dymisji z powodu choroby. Stanowisko jego obejmie przypuszczalnie p. Junosza-Dąbrowski.

W paru wierszach

Ośmiu trenerów zagranicznych będzie miała w roku bieżącym Warszawa. Poza trenerami piłkarskiemi Kewacsem — Legja i Koželuhem — Polonia, Akademicki Związek Sportowy będzie zatrudniał aż pięciu instruktorów. Lekkoatletykę, rugby, boks i koszykówkę prowadzić będzie Malin — wychowaniec francuskiej szkoły w Joinville. Piłkarzami zajmie się wiedeńczyk Oppenheim; wioślarzami Anglik — Kingscote. Pozatem A. Z. S. ma jeszcze zamiar zaangażować specjalnych trenerów dla pływania i tennisu.

Sekcja tennisowa Legji zaangażowała już na trenera p. Dycka.

Piłkarski angielski klub amatorski Ilfort rozegra na Wielkanoc dwa mecze z Polonią i Legją.

Puhar ośrodka W. F. w Warszawie za mecz piłki koszykowej zdobyła drużyna Varsovji, bijąc w finale Y. M. C. A.

Znakomita narciarka polska — Bronisława Staszel-Polankowa została na mocy uchwały P. Z. N. przeniesiona mimo młodego wieku do klasy pierwszej pań.

Trening reprezentacyjnych sztafet lekkoatletycznych 4 x 100 i 4x 400 m. rozpocznie się już w najbliższym czasie.

K. Z. O. P. N. zwrócił się do związku lwowskiego z prośbą o pozostawienie pod jego władzą Rzeszowa, który na podstawie reorganizacji przydzielony został do Lwowa. Ł. Z. O. P. N. odmówił prośbie.

Frankus, środek napadu łódzkiej Pogoni podpisał zgłoszenie dla klubu Turystów.

Hertha z Wiednia przyjeżdża nieodwołalnie na dwa mecze na święta Wielkanocne do Cracovji.

Trzech znanych sędziów z Krakowa, a mianowicie: p. Obrubańskiego, Ziemiańskiego i Łabę nie uwzględniła komisja P. K. S. do prowadzenia zawodów ligowych w bieżącym sezonie.

Józef Lange opuścił w dn. 10 b. m. Mentonę i wyjechał na dalszy trening do Paryża.

Pięściarze Olimpji (Grudziądz) bawili w Gdańsku na zawodach z Schutzpolizei. Jedynie Wystrachowi udało się skończyć na remis walkę z Dunklem, inni przegrali na punkty.

Mecz piłki nożnej Olimpja — K. S. Grudziądz dał wynik 2:1.

Gedania została mistrzem piłkarskim Gdańska, bijąc w spotkaniu decydującem Zoppoter S. V. w stosunku 5:1. Bramki zdobyli Kwada (3) i Wilgorski (2).

Najstarsza gwardja piłkarska złożona z pierwszych weteranów polskiego piłkarstwa wystąpi czynnie na jubileuszu Czarnych.

Walne zgromadzenie Ł. Z. O. P. N-u celem zunifikowania okręgu łódzkiego było obesłane przez delegatów 20 klubów.

Zgromadzeniu przewodniczył p. Kordasz. Po przeprowadzonej dyskusji przyjęto protokół Komisji Unifikacyjnej oraz ustalono dwie klasy klubów A i B. Do klasy A zaliczono kluby: Ł.T.L.G., Pabjanickie T. C., Hakoah, Sokół (Zgierz), Widzew, Orkan, Grono Miłośników Sportu, W.K.S., Union, Prosna (Kalisz) oraz rezerwy Ł.K.S-u i Turystów. Klasę B stanowią: Siła, Pogoń, Burza (Pabjanice), Rudzkie T. Sp., Rapid, Szturm, Hasmonea, Samson, Konstantynowski K. S., Kaliski K. S. i t. d.

Wybory nowych władz dały następujące wyniki: Prezesem wybrano przez aklamację p. mjr. Zabłockiego, wiceprezesami pp.: Seweryna Malinowskiego i Heljodora Konopkę. Sekretarzem został — p. Stanisław Piątkowski, skarbnikiem — p. Krałkowski, kapitanem związkowym — p. Aleksander Stenoel (wszyscy trzej przez aklamację).

Przewodniczącym Wydziału gier i dyscypliny — p. Zygmunt Skibicki, członkami pp.: Szer (Hasmonea) Rąbalski (P. T. C.), Kampf (Rudzkie), Szrodka (Rapid), Ulrich (Turyści); Koprowski (Barkochba), Kowalski (Orkan) i Głażewski (Turyści).

Ciężka atletyka w Łodzi

Turek bije rekord Polski

W Łodzi w sali K. S. Makabi odbyły się mistrzostwa województwa łódzkiego w podnoszeniu ciężarów, do których zgłosiło się 15 zawodników reprezentujących trzy kluby: Makabi, Siłę i Sokół.

Zainteresowanie mistrzostwami znaczne. Osiągnięte wyniki — zadawalniające, w tem nowy rekord Polski. Turek (Sokół) pobił swój własny rekord o 2 kg. podrzucając 112 klg. oburącz.

Trójbój obejmował: 1) rwanie oburącz, 2) wypychanie oburącz i 3) podrzucanie oburącz.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Waga piórkowa: 1) Weingarten (Makabi) — 70, 70, 94 i pół = 234 i pół klg. 2) Weinwurcel (Makabi) — 62.5, 62.5, 80 = 205 klg. 3) Fiszer (Makabi) — 57, 57.5, 70 = 184.5 klg.

Waga lekka: 1) Winnykamień (Makabi) — 78, 70, 96 = 244 klg. 2) Dubkiewicz (Makabi) — 75, 68, 94.5 — 237.5 klg. 3) Raksyn (Siła) — 68, 65, 88 = 221 klg.

Waga średnia: 1) Danger (Makabi) — 73, 85, 101.5 = 259 klg. 2) Kruger (Makabi) — 68, 65, 90 = 223 klg. 3) Ajzenberg (Makabi) — 68, 65, 83.5 = 216.5 kg.

Waga półciężka: 1) Sztern (Makabi) — 80, 83.5, 102.5 = 266 klg. 2) Minc (Makabi) — 78, 80, 105 = 263 klg. 3) Żurek (Siła) — 80, 75, 101.5 = 256.5 klg.

Waga ciężka: 1) Turek (Siła) — 86, 80, 112 (nowy rekord Polski) = 278 kg. 2) Mrożewski (Siła) — 75, 80, 99.5 = 254.5 klg. 3) Kunpetowicz (Siła) — 65, 68, 88 = 221 klg.

W wadze ciężkiej Makabi nie startowała. Zaznaczyła się kolosalna hegemonja zawodników Makabi, którzy zdobyli cztery pierwsze miejsca, cztery — drugie i dwa — trzecie miejsca. Siła zdobyła 1 — pierwsze, 1 — drugie i 3 — trzecie miejsca.

Weingarten, Winnykamień, Langer, Sztern i Turek wyjeżdżają do Poznania (18 i 19 b. m.) na mistrzostwa Polski, połączone z eliminacją zawodników do Olimpjady.

Dnia 19 marca, w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego wyruszy z Leszna poprzez Poznań — Kłodawę — Kutno — Łowicz — Sochaczew sztafeta kolarska, która zawiezie życzenia Marszałkowi. W sztafecie tej weźmie udział kilkunastu czołowych długodystansowców — kolarzy z Łodzi, przypuszczalnie: mistrz Polski Jerzy Waliński (Tow. Zwolenników Sportu), Marczewski (T. Z. S.), Szenrok (Pabjanice T. C.), Müller (Union), Morga (P. T. C.), Boczkowski i Szymański (Ł. K. S.) oraz kolarze Pogoni, Rapidu, Makabi i innych towarzystw. Sztafeta poznańska dobiegnie do Kłodawy, gdzie odda pałeczkę z życzeniami sztafecie łódzkiej, którą już omijając Łódź, zawiezie ją do Warszawy, gdzie w Belwederze zostanie wręczona P. Marszałkowi. Życzenia wręczy prawdopodobnie mistrz Polski Jerzy Waliński.

Mróz i grad nie spędziły piłkarzy z boisk śląskich

Mecz ligowy Śląsk — T. K. S. odwołany

POGOŃ — WARTA 2:0

Zawody rozegrane wśród ciężkich warunków atmosferycznych i przejmującego zimna, zgromadziły zaledwie garstkę widzów, składającą się jedynie z sympatyków i stałych bywalców meczy piłkarskich. Dotkliwy mróz i silny wiatr nie pozwoliły na przeprowadzenie racjonalnej gry, to też obie drużyny zgodziły się na skrócenie meczu do 2 x 30 minut, a wyniku zawodów nie można uważać za właściwy miernik sił walczących drużyn.

Gra prowadzona w żywem tempie od samego początku obfitowała w zajmujące momenty. Warta przejęła z miejsca inicjatywę gry i przez pierwsze 30 minut górowała bezapelacyjnie nad Pogonią. Groźne jednak sytuacje wyjaśniał grający wspaniale bramkarz Mazur, a strzały chybiały celu. Skuteczna i pełna poświęcenia gra tyłów Pogoni utrzymała do przerwy rezultat bezbramkowy

Po zmianie boisk obraz gry zmienił się na korzyść Pogoni, która uzyskała odtąd widoczną przewagę nad gośćmi. W tej fazie gry Warta ograniczyła się do kilku sporadycznych wypadów, które jednak nie zagrażały poważnie bramce Pogoni. Dwie bramki zdobyła Pogoń ze strzałów Lubiny i Malika.

Warta górowała nad gospodarzami techniką, oraz lepszym startem do piłki, atak grzeszył jednak hyperkombinacją. Poznań przedstawiał zespół groźny i zgrany, a pierwszym występem w obecnym sezonie na Górnym Śląsku pozostawił po sobie dobre wrażenie; przegrała niezasłużenie, a wynik nierozstrzygnięty byłby prawdziwem odzwierciedleniem stosunku sił oraz przebiegu gry.

Gra Pogoni przedstawiała się słabo, tempo za powolne, a jedynie obrona i bramkarz stanęli na wysokości swego zadania i uratowali sytuację. Brak ambicji i ofiarności dał się dotkliwie odczuć. Niżej zwykłej formy grała pomoc i atak. Wyróżnił się jedynie bramkarz Mazur, który przyczynił się walnie do zwycięstwa swych barw.

Dalsza sensacja dnia, to przegrana I. F. C. z prowincjonalną drużyną B-klasową Górnego Śląska — Orlem. I. F. C. coprawda wystąpił w nieco osłabionym składzie, co przytaczamy na usprawiedliwienie jego porażki. Gra była nieciekawa, gdyż obie drużyny grały bezplanowo i chaotycznie, szczególnie I. F. C. musi zaliczyć ten dzień do najsłabszych. Więcej bezwzględnie z gry miał Orzeł, a uzyskane przez niego bramki były nieuchronne. Bramki dla zwycięzców zdobyli Król 2, po jednej Kope i Widera, honorowy punkt zdobył I. F. C. z zamieszania podbramkowego. Sędziował p. Rzychoń wzorowo.

Kolejowy K. S. — K. S. 06 Mysłowice 2:1. Kolejowy odniósł zasłużone zwycięstwo, przyczem bramki uzyskali Bronder i Nowak po jednej. Przebieg gry wykazał do przerwy lekką przewagę gości, natomiast po pauzie panem gry byli gospodarze.

Grę zakończyły obie strony w dziesiątkę, bowiem Bronder z Kolejowego K. S. został kontuzjowany, wskutek czego opuścił boisko, zaś Imielę z K. S. 06 Mysłowice wykluczył z gry sędzia, za niesportowe zachowanie się. Sędziował bez zarzutu p. Kłosek.

ŚLĄSK — T. K. S. 4:3

Mecz został rozegrany na stadjonie w Królewskiej Hucie, w obecności 300 widzów. Wskutek silnego mrozu i złego stanu boiska gra toczyła się 2 x 30 minut i uznaną została za przyjacielską.

Toruńczycy zjechali w swym najlepszym składzie, a mianowicie: Zdrojewski, Cieszyński II, Wierzchowski, Gumowski II, Stogowski, Suchecki II, Rudkowski, Cieszyński I, Gumowski I, Suchecki I i Wiśniewski.

Śląsk wystąpił w wzmocnionym składzie z nowo nabytym środkowym pomocnikiem Steinerem, którego debiut wypadł pomyślnie.

Gra była mało interesująca. Gospodarze okazali do pauzy więcej zgrania, a atak prowadzony był bardzo szczęśliwie. Pierwszą bramkę zdobywa Śląsk przez Sprusa, który po wybiegu Zdrojewskiego strzela z 20 metrów do pustej bramki. Z wzorowej centry prawego skrzydłowego podwyższa Pałka wynik do 2:0. Trzecią bramkę zdobywa Śląsk z karnego przez Sprusa. T. K. S. natomiast zdobył obie bramki dzięki kombinacji środkowej trójki, wykończonej przez Gumowskiego.

Po pauzie inicjatywę gry przejął T. K. S. Od tej chwili zaznacza się wyraźna przewaga T. K. S-u nad gospodarzami. Cieszyński z dalekiego strzału uzyskuje dla swych barw wyrównanie. Mimo, że dalsze minuty gry upływają przy przewadze gości, gospodarzom udało się zdobyć zwycięski punkt przez Tomasa z podania lewego skrzydła. Sędziował p. Jasiński z Krakowa słabo.

K. S. 07 Siemianowice — Policyjny K. S. 0:0. Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Wynik odpowiada przebiegowi gry, a zaszczytny rezultat zawdzięcza Policyjny K. S. swemu środkowemu pomocnikowi Plewni.

Odra — Słowian 4:1. Gra toczyła się przy stałej przewadze miejscowych. Bramki dla nich zdobył Koenig 2, po jednej Siwy i Krój. Honorowy punkt dla Słowianu uzyskał Szubert.

K. S. 06 Katowice — Vorwärts Gliwice 4:1. Mistrz Górnego Śląska K. S. 06 Katowice bawił wczoraj na niemieckim Śląsku, gdzie rozegrał mecz przyjacielski z klubem sportowym Vorwärts w Gliwicach, uzyskując zasłużenie powyższy stosunek.

Bramki dla K. S. 06 Katowice zdobył Zajonz 2, Jakutek i Lamuzik po jednej.

Turniej gier ruchowych w Wilnie. W dniach od 8 — 11 marca r. b. odbył się w Wilnie staraniem Ośrodka W. F. Wilno propagandowy turniej gier sportowych: siatkówki i koszykówki.

Do turnieju zgłosiło się 8 zespołów męskich i 4 żeńskie.

Do półfinałów doszły z zespołów męskich w siatkówce Harcerze, A. Z. S. I, A. Z. S. II i R. K. S. Siła; w koszykówce: Harcerze, Ognisko, R. K. S. Tur i A. Z. S. II; w siatkówce żeńskiej: R. K. S. Siła, Makabi, R. K. S. Tur i Harcerki; w koszykówce: Harcerki, Makabi, R. K. S. Siła i R. K. S. Tur.

W finale osiągnięto następujące wyniki: W siatkówce zespołów męskich: A. Z. S. I — Harcerze 2:0 po dogrywce, w koszykówce zespołów męskich: Harcerze — Ognisko 35:16. W siatkówce zespołów żeńskich: Makabi — Siła 30:10; w koszykówce zespołów żeńskich: Harcerki — Makabi 22:12.

Do najładniejszych spotkań należały mecze: A. Z. S-u z Harcerzami w siatkówce, Harcerzy z Ogniskiem w koszykówce i Harcerek z Makabi w koszykówce.

Organizacyjnie i sportowo turniej wypadł bardzo dobrze.

Wołyński okręgowy związek piłki nożnej zorganizowano w Równem na zjeździe delegatów klubów sportowych z całego Wołynia. Tymczasowy zarząd wybrano w składzie: kpt. Rożek, Lewicki, Fiala, Wierny i Katz. Postanowiono zwrócić się do P. Z. P. N. o zatwierdzenie nowego okręgu piłkarskiego.

Piętnaście nowych boisk

otrzyma Łódź w 1928 roku

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego uzyskał zgodę prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckiego na udzielenie w r. 1928-29 dla celów budowy urządzeń sportowych, pożyczek dla miast województwa łódzkiego, w ogólnej sumie 900 tys. zł. w złocie w 7 proc. obligacjach komunalnych, spłacalnych w złocie w ciągu 29 i pół lat, pod warunkiem dla tego rodzaju pożyczek przepisanemi.

Zawiadamiając o powyższem magistrat m. Łodzi, p. wojewoda Jaszczołt wyraził jednocześnie prośbę o możliwie jak najrychlejsze przystąpienie do akcji budowy urządzeń sportowych.

W związku z powyższem miejski komitet wychowania fizycznego w Łodzi na prośbę władz samorządowych opracował wniosek w sprawie zaciągnięcia i zużytkowania omawianej wyżej pożyczki, określając jej sumę dla Łodzi na zł. 500 tysięcy. Jednocześnie komitet opracował wykaz objektów sportowych, projektowanych do wykonania w roku administracyjnym 1928-29 umieszczając wśród tych objektów:

1) W parku 3 Maja dwa ogródki dziecięce, 7 boisk, 2 bieżnie czterotorowe, strzelnicę małokalibrową i urządzenia pomocnicze:

2) w okolicy Placu Reymonta dla południowej części miasta — 3 boiska, bieżnię i strzelnicę małokalibrową;

3) w dzielnicy Bałut — 3 boiska, bieżnię i strzelnicę małokalibrową;

4) w Parku im. ks. Poniatowskiego — 2 boiska i szatnie;

5) na boisku W.K.S. — strzelnicę małokalibrową;

6) w parku „Źródliska"—halę sportową.

Wniosek komitetu rozpatrywany był na ostatniem posiedzeniu magistratu łódzkiego. Ponieważ propozycje komitetu, nakładające na gminę samorządową poważne zobowiązania finansowe, nie gwarantują jej jednak dostatecznego wpływu na dysponowanie projektowanemi objektami sportowemi ani też na ostateczne decyzje co do ilości i rodzaju tych objektów, magistrat postanowił dla załatwienia tej sprawy wyłonić specjalną komisję, która opracuje wnioski co do programu budowy.

Do komisji tej powołano pp.: wiceprezydenta Rapalskiego i ławników: Harasza, dr. Kopcińskiego, Izdebskiego i Purtala.

Sprawę rozbudowy urządzeń sportowych w Łodzi socjalistyczny magistrat traktuje jaknajżyczliwiej, zdając sobie sprawę z doniosłości rozwoju sportu i wzmożenia tężyzny fizycznej wśród najszerszych warstw ludności robotniczej Łodzi.

Przed sportową Łodzią otwierają się nowe horyzonty rozwoju.

OSTATNIE WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

George Kojac ustanowił nowy rekord światowy w pływaniu nawznak na 100 mtr. w fenomenalnym czasie 1:08.4

Sześciodniowe wyścigi kolarskie w St. Etienne zakończyły się zwycięstwem pary Choury — Fabre, która przebyła 3270 klm.

W biegu 5500 klm. przez kontynent Stanów Zjednoczonych po trzecim etapie bierze udział już tylko 150 zawodników. Wycofał się między innymi, z powodu naderwania ścięgna leader i faworyt biegu Kolehmainen. Prowadzi po trzecim etapie Finn Erikson.

Belgja — Holandja międzypaństwowe spotkanie piłkarskie rozegrane w Antwerpji zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.

Szwajcarja pokonała Francję w piłkarskim meczu międzypaństwowym w stosunku 4:3.

Anglja — Szkocja, międzypaństwowe spotkanie piłkarskie zakończyło się niespodziewanem zwycięstwem Anglików w stosunku 6:2.

Polska na Olimpjadzie zimowej

Bilans moralny, sukcesy, niedociągnięcia, wskazówki na przyszłość

Olimpjada zimowa jest już na tyle poza nami, że możemy bez niebezpieczeństwa impulsów i sugestyj bezpośrednich pokusić się o syntetyczne ujęcie wystąpień polskich i próbę zwartościowania naszego udziału — jako całości — w wielkim boju 25-ciu narodów.

Jest faktem, że na Olimpjadzie nie występowaliśmy jako outsiderzy, jako quantite negligeable, jako państwo, które manifestuje, że jest i że istnieje, lecz równocześnie, że jako siła nic nie znaczy. Sukcesem bezspornym było zdobycie pozycji równego przy równym sobie, silnego przy silnym, groźnego dla groźnych.

Bilans olimpijski przyniósł nam po raz pierwszy realne dane porównawcze wobec reszty Europy i świata. Dotychczas mogliśmy zestawiać rezultaty naszych lat ubiegłych z rezultatami ostatniemi, szukać w tym rozrachunku wytycznych i zapowiedzi na przyszłość, niemniej trudno było wyjść poza krąg własnych doświadczeń i szukać w nich sprawdzianu pozycji własnej wobec świata.

Rzec można, że II-gie Igrzyska Zimowe sportowi polskiemu jeśli jeszcze nie otwarły perspektyw mocarstwowych, to wskazały, że dojście do nich jest niedalekie i możliwe. Co ważniejsze, batalja w St. Moritz wskazała nam kierunek drogi do „rozwoju mocarstwowego“ sportów zimowych, — i kto wie czy wykrycie tej tajemnicy nie będzie dla nas zdobyczą historyczną i bezcenną.

Zaryzykowalibyśmy bowiem twierdzenie, że wyniki, które ekspedycja polska uzyskała na Olimpjadzie są realnym wyrazem naszego rozwoju i siły konkurencyjnej wobec świata.

Wszystkie niepowodzenia, nieszczęścia i t. zw. pechy są w pewnej mierze sprawiedliwą redukcją tych faworyzujących przypadków, które otwierały przed nami takie możliwości jak np. zdobycie 2-giego miejsca w kombinacji lub mistrzostwa Europy w hokeju.

Oczywiście sensem walki jest zwycięstwo i niema chyba nikogo, kto nie pragnąłby go zdobyć, gdy to możliwe, nie bolał, gdy się z rąk usuwa i nie odczuwał depresji, gdy się z miejsc czołowych spada na pośledniejsze.

Jeśli jednak już syntetyzować fakty, to nie sposób zaprzeczyć, że 2-gie miejsce Bronka Czecha w kombinacji byłoby zdobyczą ponad stan posiadania naszego sportu, — byłoby (szczęśliwą, pożądaną, upragnioną z tysiącznych względów, — ale jednak) dysproporcją wobec istotnej naszej potencji sportowej.

Podobnie, zdaniem naszem, rzecz miała się z hokejem. Któżby nie radował się z całego serca na triumfalną wieść, że drużyna nasza pokonała Czechosłowację np. 4:3, czyli jest pierwsza w swej grupie, ma wyższość nad Szwecją, zdobywa możliwość walki finałowej, pretenduje do miana najlepszej w Europie?

Czy jednak taka ewentualna pozycja nie przekraczałaby praw dziwej wysokości rozwoju i siły hokeju polskiego?

Dochodzimy do sedna sprawy. Gdzie leży tedy — nasuwa się pytanie — możliwość wyrównania tych dysproporcyj, jak zapełnić niedobór, wynikający z zestawienia obu pozycyj: sukcesu możliwego, relatywnego i siły prawdziwej, realnej?

— W rozprzestrzenianiu sportów zimowych, w zdobywaniu nietylko indywidualnych wysokości, w podniesieniu średniej przeciętności do wyżyn europejskich.

Ta prosta, nieskomplikowana teza, narzucona przez życie i ostatnie wypadki, jest również djagnozą słabości naszych sportów zimowych.

Usuwa ona możliwość, o którą zawsze w sporcie najłatwiej: niepożądane niespodzianki i t. zw. pechy.

Jeden Bronek Czech będzie mógł zawsze przez jeden nieszczęśliwy skok pogrzebać nadzieje na sukces..., którego nie śmieliśmy się spodziewać. Jeden Szostak w 18-tce będzie mógł zawsze przez przypadek nie dojść do mety. Jedna drużyna bez odpowiednich rezerw będzie mogła zawsze być zmęczona po meczu z groźnym przeciwnikiem, — i po sukcesie z silniejszym, wychodzić pokonaną ze spotkania ze słabszym.

Oto jest geneza t. zw. pechów. Trzeba się liczyć i z możliwością upadku przy skoku i z możliwością złamania nart i z możliwością przemęczenia, — a mimo to jeszcze z możliwością wygranej. Tylko przy takim rozwoju, gdy ze startu 18-tki ruszy kilku Szostaków, gdy na skoczni stanie kilku Bronków Czechów i gdy przy bandzie pola hokejowego znajdzie się pewna rezerwa, — przy takim stanie sukcesy, któreśmy utracili, a które mogliśmy zdobyć—nie będą „ponad stan“.

Narciarstwo nasze musi objąć cały pas Podkarpacia, a Zakopane i zakopiańczycy muszą znaleźć rywalów na całem pogórzu polskiem od Bielska po Worochtę i granicę rumuńską.

Wilno powinno dołożyć wszelkich starań, by stać się największym w Polsce urbanistycznym ośrodkiem narciarskim, gdyż naprawdę niema żadnych przyczyn, by stamtąd do szeregów mistrzów narciarskich nie dołączyli się miejscy Czechowie i Szostakowie.

Pozatem najwyższy czas zwrócić uwagę na inne rodzaje sportów, objętych programem Olimpjady i zacząć na tych terenach intensywną pracę.

Dwie czy trzy konkurencje nie mogą nam zapewnić miejsca w ogólnej punktacji, — większa jest możliwość, gdy narciarzom, hokeistom i białym krukom bobslejowym stanie do pomocy łyżwiarstwo, sport od lat w Polsce pogrzebany, źle zorganizowany, mało ambitny, zasklepiony w muszli lenistwa i ślimaczych poczynań!



SZKOŁA KUNSZTU NARCIARSKIEGO
w której policjanci niemieccy zapoznają się z arkanami tego najtrudniejszego ze sportów zimowych.

Międzynarodowy raid motocyklowy

W numerze 9 „Przeglądu Sportowego“ wspominaliśmy o międzynarodowym raidzie motocyklowym, organizowanym przez Ogólnoniemiecki Automobilklub. Trasa raidu przechodzić będzie i przez Polskę. Obecnie podać możemy dalsze szczegóły tej imprezy.

Długość drogi raidowej wynosi około 3400 klm. Konkurs rozpoczyna się dnia 25 marca w Kolonji i w dziesięciu ogromnych etapach przez Amsterdam, Bremę, Hamburg, Rostock, Szczecin, Gdańsk, Bydgoszcz, Wrocław, Gliwice, Kraków, Budapeszt, Wiedeń i Pragę prowadzi do Drezna, gdzie w dniu 3 kwietnia zostanie zakończony.

Organizacja raidu na terenie polskim podzielona została w sposób następujący: odcinek od Gdańska do Bydgoszczy organizuje p. Koszko przy współudziale klubów motocyklowych z Grudziądza i Bydgoszczy; odcinek od Bydgoszczy do granicy niemeckiej organizuje p. Głowiński przy współudziale Automobilklubu Wielkopolski i Wielkopolskiego Klubu Motocyklowego; odcinek od granicy niemieckiej do Krakowa organizuje p. Szydelski przy współudziale Śląskiego Klubu Automobilowego i sekcji motocyklowej Akademickiego Związku Sportowego w Cieszynie; nakoniec odcinek od Krakowa do granicy czeskiej, oraz punkt etapowy w Krakowie organizuje Krakowski Klub Automobilowy.

Zawody w Holmenkollen (Norwegja), najsłynniejsza impreza narciarska świata, rozpoczęły się od biegu 50-ciu klm., w którym wśród 138 zawodników startowało 3 Finnów i 4 Japończyków. Bieg zakończył się niespodziewaną porażką faworytów Heggego i Kjelbotna, którzy zajęli 14-te, względnie 23-cie miejsca. Zwyciężył Finlandczyk Martti Lappalainen w nadzwyczajnym czasie 3:25.38 przed młodym Norwegiem Crist Hovde — 3:27 32. Następne miejsca zajęli: Haakonsen (Nor.) 3:30.22, Igelsrud (Nor.) 3:27.32, Knutila (Fin.) 3:35.47, Haugen (Nor.) 3:35.59 i Belgum (Nor.) 3:38.53.

Biegowi 17 klm. przyglądało się 50,000 widzów. Jednym z sędziów kontrolnych był książę Olaf — następca tronu norweskiego. Świadczy to wymownie o popularności narciarstwa w Norwegii. Zwyciężył triumfator z St. Moritz Gröttumsbraaten w czasie 1:12.29 przed Stonenem (1:14.27), Haakonsenem, Løerdahlem, Heggem i t. d. Finnowie Nuotio i Jarvinen zajęli trzynaste względnie siedemnaste miejsce w czasach 1:18.19 i 1:19.30. Mistrz Niemiec Vinjarengen był dopiero 22-gi. Japończycy Takefushi i Take Aso mieli czasy 1:26.21 i 1:43.23. Startowało 140 zawodników.

Skoki kombinacji zakończyły się zwycięstwem mistrza Olimpjady Gröttumsbraatena (40 i 43 mtr.). Puhar pań (za same skoki) wygrał Hans Kleppen (46 i 47 mtr.). Mistrz Olimpjady Andersen (48 mtr.) i wice-mistrz — Ruud (47 i 47.5) zajęli dalsze miejsca. Tullin Thams nie ustał jednego skoku

Najsilniejszą drużyną Anglji jest w chwili obecnej bezsprzecznie Huddersfield Town. W mistrzostwach ligi znajduje się na drugiem miejscu za Evertonem, mając jednak o trzy punkty stracone mniej. W walkach o puhar zakwalifikował się Huddersfield do ćwierć finału, bijąc w znakomitym stylu Tottenham w stosunku 6:1 i jest uważany za najpoważniejszego kandydata do wypisania swego nazwiska w liście zdobywców „cupu“. Któż bowiem obok Huddersfieldu walczyć będzie w ćwierć finałach? Blackburn Rovers po zwycięstwie nad Manchester Un. w stosunku 2:0. Sheffield Un. pogromca drugoligowego Notts Forest 3:0 i Arsenal triumfator nad Stoke City 4:1. Arsenal i Sheffield United, zajmują w mistrzostwie ligi 18-te względnie przedostatnie miejsce. Jedynym groźnym konkurentem Huddersfieldu może więc być piąty w tabeli Blackburn, który jednak w roku ubiegłym dwukrotnie już mu uległ. Trzykrotny mistrz Anglji — Huddersfield stoi więc u progu podwójnego triumfu: zdobycia mistrzostwa ligi i puharu.

A w mistrzostwach ligi, dotychczasowemu leaderowi — Evertonowi nie powodzi się coraz dotkliwiej. Każde niemal spotkanie przynosi mu utratę punktów. Ostatnio stracił Everton jeden punkt w spotkaniu z Westham (wynik 0:0) i prowadzi jedynie dlatego, że jego groźni konkurenci: Huddersfield i Leicetser byli bądź bezczynni, bądź walczyli o puhar. Cardiff City, zdobywca puharu zgotował swym zwolennikom niemiłą niespodziankę. Przegrał z przedostatnim—Portsmouthem.

KOLARZE POLSCY NA JASNYM BRZEGU

Wieści o treningu naszych olimpijczyków zagranicą

W początkach lutego sześciu naszych czołowych kolarzy wyjechało zagranicę, pod wiecznie rozsłonecznione niebo Riviery i pod dach słynnego Velodrome d'Hiver, aby na szosach i torach zagranicznych nabrać siły i zaprawy fizycznej.

Pięciu naszych mistrzów koła: Lange, Szymczyk, Podgórski, Garley i „Iko“, wyemigrowało do Menton Garavan — cudnej mieściny najbardziej południowego zakątka Riviery francuskiej, położonej tuż przy granicy włoskiej.

Szósty kolarz — Ludwik Turowski — trenuje od kilku tygodni na Velodrome d'Hiver w Paryżu.

Mentona rok rocznie gości w swych murach atutowe asy kolarstwa światowego. W roku bieżącym bawiło tam czas dłuższy wielu profesjonalistów koła, a między innemi Francuzi Cugnot, Vallici i Michard, słynny Włoch — Moretti, Australijczyk Spears, mistrz świata wielki Holender Moeskops świetny Szwajcar Kaufman i wielu innych.

Michard, Kaufman i Moeskops przerywają trening górski częstemi startami w różnych miastach. Zawsze jednak na odpoczynek przyjeżdżają do Mentony.

Kolarze ci interesują się bardzo Polakami. Specjalnie Kaufman zyskał dużo sympatji, poważania i wdzięczności naszych zawodników za swoje mądre i fachowe rady starego rutyniarza. Sympatyczny, kulturalny Szwajcar opiekuje się Polakami z pieczołowitością trenera.

Na tor wyjeżdżają nasi mistrzowie koła do pobliskiej Nicei—dwa, trzy razy w tygodniu. Podstawą zaprawy tymczasem jest jednakże szosa.

Zawodnicy nasi nie zapomnieli o „Przeglądzie Sportowym“, z którego czerpią wszelkie wiadomości.

Pierwszy odezwał się sympatyczny Józio Lange, który pisze:

Menton Garavan, 1.3

— Siedzę tu już od dwu tygodni. Czuję jak z każdym dniem sił mi przybywa. Nic dziwnego: cudowne, świeże i czyste morskie powietrze, ściśle uregulowany, systematyczny tryb życia i racjonalny trening robi swoje.

Codziennie od dziewiątej do dwunastej w południe, a o ile są dalsze wycieczki, to już od ósmej rano, jestem na rowerze.

Trenuję po górskich drogach i szosach, często na trasie słynnej z wysiłków mistrzów wytrzymałości, walczących o laury zwycięzcy Tour de France (odcinek Sospel — Castillion — Nice).

Wzniesienia górskie dochodzą tutaj do 800 mtr., rozciągnięte na kilkunastu kilometrach.

W czasie rannego treningu przejeżdżam od 30 do 50 klm., w zależności od trudności trasy. Po południu robię długie i dość forsowne spacery nad morze.

Wdychając ostre, słone i świeże powietrze nadmorskie czuję jak krzepnę. Jeszcze ze dwa tygodnie takiego życia i treningu, a przypuszczam, że powrócą dawne „najlepsze“ siły.

Jestem bardzo zadowolony, że przed Paryżem przyjechałem tutaj. Mam wrażenie, iż moi towarzysze— sprinterzy, również nie żałują, że zmienili pierwotny plan i zamiast odrazu jechać na kryty, zakurzony tor welodromu, nabrali siły i krzepkości tutaj, w górach.

W Mentonie pozostanę jeszcze około dwu tygodni t. j. do 15 marca. Moi towarzysze — sprinterzy zamierzają wyjechać wcześniej.

Józef Lange

Tyle pisze o sobie Józef Lange.

Mniej więcej w tym samym czasie doszły nas wieści i od innych członków grupy olimpijskiej, pozostających na treningu w Mentonie.

Szymczyk i Garley bawią tam już od czterech przeszło tygodni, Podgórski i „Iko“ — od trzech tygodni.

Wszyscy chwalą sobie bardzo pobyt w górach i nad morzem, przekładając trening na świeżem powietrzu od „kręcenia“ w zakurzonym i brudnym Velodrome d'Hiver.

Pozatem trening przygotowawczy w górach wyrabia u sprinterów niezbędną zawziętość i siłę, tak bardzo potrzebną potem na torze, przy demarage'u.

Z czwórki sprinterów: Szymczyk, Podgórski, Garley, Iko, największe postępy zrobił Garley, który się zmienił do niepoznania. Nerwowy, szusowaty i nieobliczalny — jak go koledzy zazwyczaj nazywają — prowadzi niezwykle systematyczny tryb życia, kładzie się o godz. 10-ej spać, wstaje o godz. 6-ej i zmusza kolegów do wczesnego zasypiania.

To też wyniki, dodając nadto racjonalny trening, nie dały na siebie długo czekać. Garley „połyka“ kilometry na szosie jak lokomotywa, a najcięższe wzniesienie górskie jest dla niego fraszką, którą potrafi „zrobić“ w czasie i tempie wzbudzającem szacunek u kolegów.

Szymczyk poprawia się powoli, ale stale, niemal z dnia na dzień.

Po pierwszych trzech tygodniach treningu, przejechał okrążenie toru w Nicei (250 mtr.) w 17 sek., co odpowiada mniej więcej 13.2 sek. na 200 mtr.

Po czterech tygodniach ćwiczenia— 25.2 — Szymczyk zrobił już okrążenie w 16.4 sek., co w transpozycji na 200 mtr. da około 13 sekund.

Podgórski po raz pierwszy bodajże w życiu racjonalnie trenuje. Od czasu kiedy się przetrenował, bał się forsownej jazdy na ćwiczeniach jak ognia.

Tutaj, widząc przemyślaną zaprawę starszych, rutynowanych kolegów, łata braki swojej kondycji fizycznej. Poprawił się też wydatnie, lecz wyraźna różnica zarysuje się dopiero na torze w Paryżu, w otoczeniu obcych jeźdźców, na zawodach, w których ten nerwowy kolarz potrafi dać z siebie niezwykle wiele, kładąc w walkę „serce i duszę“.

„Iko“, który po dłuższej przerwie zabrał się ponownie do pracy, odzyskuje powoli swój spokój i nadszarpnięte na dancingach nerwy. Taka dłuższa „kuracja“ oczywiście pójdzie nietylko jemu na zdrowie, ale zapewne i polskiemu sportowi kolarskiemu, który on w tej chwili zagranicą reprezentuje.

Cała czwórka wyrusza w początku marca do Paryża, gdzie ćwiczyć będzie taktykę jazdy i szybkość na zimowym torze Velodrome d'Hiver.

O ile kolarze nasi czuć się będą odpowiednio silni, zmierzą się w kilku wyścigach z jeźdźcami zagranicznemi.

*

Jeden z młodszego pokolenia warszawskich kolarzy — Ludwik Turowski, brat słynnego ongiś jeźdźca Dynasów, wyjechał w pierwszych dniach lutego do Paryża, gdzie zamierza odbyć kilkumiesięczny trening.

Pełen energji i zapału zawodnik pilnie korzysta z cennych rad i wskazówek wybitnych kolarzy światowej sławy (Michard, Faucheux i inni)

Sportowa prasa paryska wspomina o Turowskim:

„L'Auto“ pisze: „Turowski jest świetnie zbudowanym, pełnym energji kolarzem. Jego mocna budowa, szerokie piersi, silne nogi i wytrwałość w treningu wróżą mu powodzenie. Obecnie osiąga już na torze Velodrome d'Hiver wyniki wcale niezłe“.

„Echo des Sports“ podkreśla, że jak na początek treningu Turowski posiada doskonały finisz

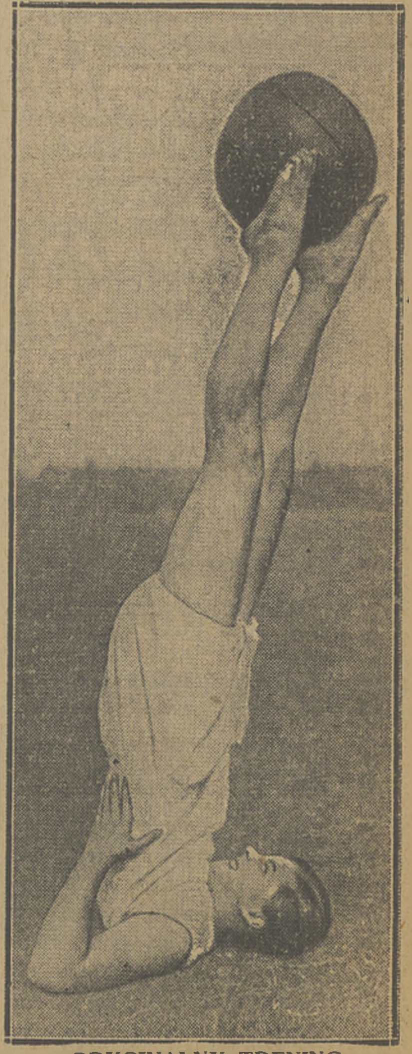
Tygodnik „Le Pedale“ zamieścił wywiad z Turowskim.



KOLARZE POLSCY NA RIVIERZE
przygotowują się do wyczerpujących walk olimpijskich w Amsterdamie. Od lewej: Szymczyk, Podgórski, Lange, Garley.



BADDARI (Tunis)
przysparza swej ojczyźnie Francji wiele sławy, zwłaszcza w biegach na przełaj.



ORYGINALNY TRENING
świadczący o nieprzeciętnem wygimnastykowaniu przedstawicielki płci pięknej zagranicą.

Czterdziestolecie

Kolarzy lwowskich

W roku bieżącym obchodzi Lwow Tow. Kolarzy i Motorzystów czterdziestoletnią rocznicę narodzin L. T. K. i M. jest po W. T. C najstarszym klubem, uprawiającym i krzewiącym w Polsce kolarstwo. Datą założenia L. T. K. i M. był 31 marca roku 1887, kiedy organizacja ta zarejestrowana została pod nazwą „Lwowski Klub Cyklistów" L. T. K. i M. przechodzi różne koleje. Po wspaniałym rozkwicie nastąpił wraz z wojną upadek.

Pierwsze lata powojenne cechowała stagnacja, stopniowo jednak organizacja kolarzy lwowskich budziła się do nowego życia i rozpoczęła ponowny marsz ku górze. Należy się spodziewać, że rok jubileuszowy stanowić będzie przełom i rozwój dokonywać się będzie w szybkiem tempie.

Z okazji jubileuszu odbędzie się szereg uroczystości i imprez. Punkt kulminacyjny stanowić będzie tradycyjny wyścig kolarski Kraków — Lwów od szeregu lat wykreślony z kalendarza sportowego

L. T. K. i M. zwraca się tą drogą do wszystkich swych członków założycieli i b. członków z prośbą o podanie adresu, celem stałego informowania o przebiegu prac komitetu jubileuszowego

Bobslej polski na Igrzyskach

Trening i występy drużyny w St. Moritz

St. Moritz, cudowna stolica sportów zimowych i teren II-ej Olimpjady zimowej, jest właściwą kolebką sportu bobslejowego. Już w r. 1889 wpadł Anglik, Wiliam Smith, na pomysł ruchomego połączenia dwu małych sanek za pomocą kawałka deski i stworzył w ten sposób szybkie i łatwe do sterowania sanie. Na podobnych i z czasem coraz bardziej ulepszonych saniach zjeżdżali zwolennicy tego nowego sportu, przeważnie Anglicy, po stromych drogach górnego Engandinu, wymijając w szalonem tempie mimo wściekłych nawoływań włoskich woźniców, napotkane po drodze pojazdy. Dopiero w r. 1904 powstał w St. Moritz pierwszy tor bobslejowy, słynny Bob Run. Tor ten do dziś dnia istniejący dzięki staraniom „St. Moritz Bobsleigh-Club" jest obecnie najlepszy na świecie.

Sport bobslejowy w Polsce jest dotychczas z powodu braku odpowiedniego toru (jedyny tor w Kuźnicach koło Zakopanego pozostawia dużo do życzenia) bardzo słabo rozpowszechniony. To też gdy p. Jan Broel Plater, zdobywca wielu nagród i cenlony zagranicą kierowca, zgłosił w Polskim Komitecie Olimpijskim chęć reprezentowania Polski na Olimpjadzie, opinja publiczna była dla tejże ekspedycji nastrojona nieprzychylnie. Mimo to już w pierwszej połowie stycznia wyjechała część drużyny z p. Platerem na czele na trening do Szwajcarji.

Z początku trening ten napotykał na liczne trudności.

Bobsleiści nasi przyzwyczajeni do jazdy na bobie w stylu siedzącym jak jeździ się obecnie niemal wyłącznie, musieli przejść na zupełnie odmienny styl leżący. Nowy ten sposób jazdy na bobie, zwany „ventre a terre", jest inowacją w sporcie bobowym, świeżo zaprowadzone w St. Moritz przez tamtejszy Bobsleigh-club.

W drugiej połowie stycznia zjeżdżała się powoli druga część załogi. Z czasem wraz z przyjazdem nowych członków obsady, zmieniała się coraz bardziej skład bobu, gdyż styl leżący wymagał wielkiej wagi ciała u każdego z uczestników. Lecz i resztka zawodników nie próżnowała i trenując z innemi niekompletnemi jeszcze osadami, stanowiła dobrą i pewną rezerwę. Początkowo osiągaliśmy czasy dość słabe. Była to wina bobu, którego zbyt długie ławy nie nadawały się na miękki tor. Po zastąpieniu ich przez krótsze, czasy odrazu się poprawiły.

W tym okresie urządzał Bobsleigh-Club cały szereg zawodów, do których stawał również i nasz bob. Zawody te cieszące się w St. Moritz wielką popularnością, gromadziły tłumy publiczności na krzywiznach toru, a szczególnie na olbrzymiej krzywiźnie „Sunny Corner". Klub z powodu wielkiej szybkości osiąganej przez boby i wielkiej wskutek tego możliwości wypadku, przedsięwziął cały szereg środków ostrożności. I tak codziennie przed każdym treningiem lub zawodami posypywano cały tor kilkucentymetrową warstwą śniegu, a kilkanaście metrów przed krzywiznami, tamującą warstwą trocin.

Pierwsza jazda na tak przyrządzonym torze nazywa się jazdą pozakonkursową, pilotową i odbywa się w dość powolnem tempie. Boby zjeżdżają w dół wszystkie po jednym śladzie, który już po jednorazowym przejeździe kilkunastu bobów staje się dość śliski i dozwala na osiąganie w drugim biegu, w biegu konkursowym, znacznych szybkości czasem ponad 100 km. na godzinę.

Z wielkiem zainteresowaniem śledzi publiczność boby pomykające z żelaznem dudnieniem wysoko po prostopadłej ścianie krzywizny, nagradzając żywym aplauzem każdy udany manewr.

Czasy nasze za każdym razem stawały się coraz lepsze i byliśmy już pełni ufności co do naszych wyników na zbliżającej się Olimpjadzie, gdy zaszedł wypadek, który przekreślił prawie zupełnie wszystkie nasze nadzieje.

Oto bob nasz, startując do wielkich 4-dniowych „Bob Derby Cup", osiągnąwszy w pierwszym biegu przy 24-ch startujących bobach jeden z czołowych czasów, uległ w drugim biegu bardzo ciężkiemu wywrotowi. Tylko znacznej dozie szczęścia należy przypisać, że skończyło się na nieznacznych obrażeniach zewnętrznych u członków obsady, z wyjątkiem p. Platera, który niestety, uległ lekkiemu wstrząsowi mozgu. Podobnym wypadkom uległo w tym samym dniu jeszcze 5 innych bobów. P. Plater pozostawał w leczeniu aż do zawodów olimpijskich i mimo niedyspozycji, pełen poświęcenia sportowiec, poprowadził bob polski w czasie igrzysk.

Osiągnąwszy w dwu biegach 12 i 16 miejsce na 21 startujących bobów, musieliśmy zadowolnić się w sumie miejscem 15-em. Niezbyt zaszczytny ten wynik bynajmniej jednak nie przyniósł sportowi polskiemu ujmy, gdyż pozostawiliśmy poza sobą cały szereg państw, u których sport bobslejowy jest już od dziesiątek lat uprawiany i silnie rozpowszechniony.

Tak to inicjatywie i gorliwości p. Platera zawdzięczyć należy, że mimo szeregu trudności jeszcze jedna gałąź polskiego sportu była reprezentowana na Olimpjadzie.

Leopold Polturak

Bieg naprzełaj

Polonii Katowickiej

Czwarty bieg wiosenny o nagrody wędrowne Polonii odbędzie się w dn. 1 kwietnia 1928 r., o godz. 12 w południe w Katowicach i przeprowadzony zostanie w dwu grupach, a mianowicie na przestrzeni około 5000 m. i około 1200 m.

W grupie pierwszej startować mogą wszyscy zawodnicy „seniorzy" t. j. ci, którzy ukończyli 18 rok życia, zaś w grupie drugiej wszyscy zawodnicy którzy nie ukończyli 18 roku życia i zawodniczki, które ukończyły 16 rok życia. Start i meta biegu w Katowicach, park Kościuszki

Nagrodę wędrowną otrzyma ten zespół biegaczy, który w ogólnej klasyfikacji zdobędzie największą ilość punktów, przyczem w każdej grupie sklasyfikowanych zostanie pierwszych trzydziestu mijających metę. Zawodnik przerywający taśmę otrzyma 30 pkt., drugi 29 pkt. i t. d. Nagrodę wędrowną indywidualną otrzyma również ten zawodnik, który w biegu na 5000 m. zdobędzie pierwsze miejsce.

Nagrody wędrowne przechodzą na własność o ile zdobyte zostaną trzykrotnie, w pierwszym wypadku przez klub lub towarzystwo, w drugim przez zawodnika. Prócz nagród wędrownych zawodnicy otrzymują nagrody w postaci żetonów oraz dyplomów.

Z całego kraju

CZĘSTOCHOWA. Tyle mówi się i pisze o konieczności rozpowszechniania wśród szerokich mas młodzieży sportu lekkoatletycznego, gdy tymczasem same władze sportowe stają częstokroć w kolizji z głoszonemi przez siebie zasadami

Ilustracją powyższego niechaj będzie choćby poniższy fakt, który podajemy bez komentarzy.

Pismem z dnia 14.6 r. ub. zawiadomił P. Z. L. A. jedyny, posiadający w Częstochowie sekcję lekkoatletyczną klub Wartę, że terytorjalnie przydzielona została ona tymczasowo do K. O. Z. L. A., aż do czasu utworzenia samodzielnego okręgu kieleckiego. Odpisy powyższego pisma przesłano również do związków w Łodzi i Krakowie.

K. O. Z. L. A. jednak postępuje tak, jak gdyby Warta nie istniała i nie zaprasza jej nawet na swe walne zgromadzenie. Ł. O. Z. L. A. zaś zawiesza ten klub za nieuiszczenie składek, choć pozatem również nie interesuje się Częstochową.

Magistrat m. Częstochowy postanowił zbudować stadjon reprezentacyjny kosztem 300 tys. złotych i na cel powyższy uchwalił zaciągnąć w Banku Gosp. Krajowego pożyczkę w wysokości 200.000 zł. Budowa stadjonu ma być ukończona w roku 1929.

Walne zgromadzenie K. S. Pogoń w Katowicach wybrało nowy zarząd w składzie: prezes p. Szaflik, wiceprezesi p. Garczyński i inż. Zachaczewski, sekretarz Wybierski, skarbnik Nowak, gospodarz Kruk oraz 3 ławników: Tetzlaff, Flieger i Sorówka.

Główną troską nowego zarządu będzie wykończenie boiska, które już od dwu lat czeka na zajęcie się nim.

Zawody narciarskie w Przemyślu, zdaje się już ostatnie w tym sezonie, urządzone 1 marca przez Przemyskie Towarzystwo Narciarzy, dały następujące wyniki:

Bieg panów 12 klm. 1) Terlikowski (Czarni Lwów) 54.16, 2) Słobiecki (Czarni Lwów), 3) Tabisz (P. T. N.).

Bieg młodzików 6 klm. Koch (P. T. N.) 1 godz. 7.10 m. Bieg młodzieży 2 klm. Wagner (P. T. N.) 21.7 m.

H. K. S. Czuwaj w Przemyślu obchodzi w bieżącym roku dziesięciolecie swego istnienia. Zarząd klubu czyni już starania około urządzenia tego jubileuszu

W Białymstoku uzyskano na konkursie skoków w obecności trenera Norlinga wyniki: wzwyż z miejsca Hake 122 cm., z rozbiegiem Borkowski 160 cm.; panie z miejsca: Sobolewska 118 cm.

„Koszarawa" (Żywiec) przydzielona została przez podokręg bielski do kl. B. co wywołało wśród członków klubu żywieckiego żywy odruch niezadowolenia. Nadzwyczajne walne zebranie uchwaliło przeciw tej decyzji protest. Trudno zaprzeczyć, że uchwała bielska jest krzywdząca. „Koszarawa" ma własne boisko, kończy budowę bieżni, ma własne łodzie, oddział narciarski i nieźle rozwiniętą lekką atletykę, znaną w kraju z zawodów, w których uczestniczył stale ś. p. Freyer. Klub ma za sobą szerek sukcesów i zwycięstw, które kwalifikują go ponad „Hejnał" z Andrychowa lub „Patnę" z Mikuszowiec.

Nasz notatnik

Lwów — Kraków, tradycyjne zawody międzymiastowe, przerwane z powodu zatargu w piłkarstwie, wznowione zostaną w roku bieżącym. Międzymiastowe to spotkanie, stanowiące jedną z największych atrakcyj sportowych Małopolski odbędzie się dnia 8 lipca we Lwowie. Zawody toczyć się będą o nagrodę wędrowną lwowskiej „Gazety Porannej".

Lwów — Czerniowce. Lwowski okręgowy zw. P. N. otrzymał zaproszenie na rozegranie zawodów międzymiastowych z Czerniowcami z okazji 10-lecia przyłączenia Bukowiny do Rumunji. L. Z. O. P. N. zaproszenie przyjął i wysyła dnia 10 maja reprezentację swą do Czerniowiec.

Wrocław zwrócił się do Lwowa z propozycją rozegrania w jesieni trzeciego z rzędu meczu międzymiastowego. Propozycja zostanie przez L. Z. O. P. N. przychylnie załatwiona.

Michalak i Napieracz, znani kolarze szosowi wstąpili do sekcji kolarskiej W. K. S. Legia w Warszawie

Otton Landeck, wiceprezes łódzkiego związku bokserskiego wyjechał w piątek, dnia 2 marca w sprawach prywatnych do Niemiec, gdzie również pertraktować będzie co do przyjazdu pięściarzy niemieckich do Łodzi.

Wojewódzka komisja Tow. Kolarskich rozwija intensywną działalność przedsezonową. Prowadzone obecnie treningi kolarskie i zaprawa zimowa pod kierunkiem p. Aleksandra Choczynera dają doskonałe rezultaty. W. K. T. K. wydała piękny program sportowy, przewidujący w Krakowie aż 35 zawodów szosowych. Między innemi odbędzie się w Krakowie mistrzostwo Polski na dystansie 200 klm. wyścig górski Kraków — Zakopane 3-dniowy wyścig dookoła wojew. krakowskiego wyścig Kraków — Lwów, wyścig o mistrzostwo Krakowa, wyścig o puhar Fy. Marko i wiele innych. Tylko o torze głucho. Niewiadomo czy wogóle odbędą się wyścigi torowe w Krakowie, ponieważ tor obecnie nie nadaje się z powodu pęknięć i szczelin do treningu, a nie widać chęci do naprawy tegoż.

Wobec narzekań klubów ligowych, iż do ostatniej chwili nie znają one nazwiska sędziego, mającego prowadzić ich zawody. P. K. S. będzie nadawał w przeddzień zawodów ligowych o g. 22 w komunikatach sportowych Polskiego Radia wiadomości, jacy sędziowie prowadzą mecze w poszczególnych miastach Polski.

P. K. S. rozesłał prowizoryczną listę sędziów ligowych do wszystkich klubów Ligi P. Z. P. N. celem otrzymania od nich wiadomości o jakich sędziów proszą one na swe zawody. Będzie to ciekawa statystyka, wykazująca jacy sędziowie cieszą się wśród klubów największem uznaniem.

Wywiad z gen. Boncza-Uzdowskim zamieszcza największe pismo piłkarskie kontynentu „Der Kicker" wychodzące w Norymberdze pod redakcją seniora niemieckiej prasy sportowej Waltera Bensemanna.

Ogólnopolskie zawody bokserskie odbędą się staraniem Tow. Sport. Olympja w Grudziądzu dnia 31 marca i 1 kwietnia r. b.

Na zawody bokserskie o mistrzostwo Polski w Warszawie wyjeżdżają wszyscy mistrzowie Pomorza z Lubańskim na czele.

Por. Koprowski, trener bokserski Tow. Sport Olympja, opuścił Grudziądz, wyjeżdżając do Krakowa; miejsce trenera zajął p. Henryk Sadłowski, pionier sportu bokserskiego na Pomorzu.

Piłkarstwo na prowincji Małopolski Wschodniej

Lwowska kl. A w przededniu walk o mistrzostwo

Wreszcie i Lwów ruszył ze startu. Późno, bo późno, ale przeciw żywiołowi nawet wszechmocny P.Z.P.N. nie pomoże. Mieliśmy zatem ubiegłej soboty (3 b. m.) pierwszy mecz. Zasługa pierwszeństwa spada tym razem na Hasmoneę, która mając na karku ligowe spotkanie z Pogonią, zaryzykowała i wystąpiła mimo mrozu.

Przeciwnikiem białoniebieskich był Rekord, który też przegrał w rekordowym stosunku 10:1. Ligowa drużyna wystąpiła zresztą w składzie mocno rozwodnionym, w którym pierwsze skrzypce grał Redler, zdobywca sześciu bramek. Na boisku zjawiło się około 500 widzów. — jak na początek, liczba wcale pokaźna.

Równocześnie z otwarciem lwowskiego sezonu ligowego nastąpi 25 b. m. inauguracja gier o mistrzostwo klasy A. Wszystko to wskazuje na to, że konkurencja ta będzie ciekawa i wkrótce zyska sobie znaczną popularność

Większość prowincjonalnych klubów okręgu lwowskiego nie mogła korzystać z dobrodziejstw kontaktu ze Lwowem z tej prostej przyczyny, że lwowskie kluby A-klasowe zajęte walką o punkty nie znajdowały czasu ani ochoty na jazdy propagandowe.

Dziś, po wyeliminowaniu Pogoni, Czarnych i Hasmonei, sytuacja się zmieniła. Lwowska klasa A ma w szeregach swych 4 drużyny prowincjonalne, to też nolens volens urządzać będzie wycieczki na prowincję. Wprawdzie wzrasta przez to ryzyko finansowe, jednak mamy nadzieję, że walki o punkty — a nie jak dotychczas tylko gry towarzyskie — będą dostateczną przynętą, by zainteresować prowincjonalne masy i wyrwać je z dotychczasowej apatji.

Lwowska klasa A składa się w r. b. z 10-ciu klubów. Sześć z nich t. j.: Lechja, Sparta, A. Z. S., Ukraina, Ekran i 6 p. lotn. ma swą siedzibę we Lwowie. Poza siedzibą L. Z. O. P. N-u znajdują się Polonia — Przemyśl, Janina — Złoczów, Rewera — Stanisławów i Pogoń — Stryj. O szansach poszczególnych konkurentów trudno coś pozytywnego powiedzieć, już choćby z braku miernika porównawczego, jakim mogłyby być ewentualnie zeszłoroczne rozgrywki. Z 10-ciu kandydatów na mistrza starym naszym znajomym jest Polonia z Przemyśla i Lechja.

Drużyna przemyska odgrywała w dotychczasowych mistrzostwach okręgowych bardzo poważną rolę. Przekreślała ona niejednokrotnie kalkulacje, przysparzając klubom lwowskim sporo kłopotu. Wyjazd do Przemyśla był stale połączony z ryzykiem przed przykremi niespodziankami, nie umiała się ich ustrzec nawet wszechpotężna Pogoń

Polonię cechowała stale ambicja i twardość. Nie umiała ona może pięknie grać, ale za to tem skuteczniej walczyła. Twarda pomoc i obrona, dobry bramkarz tworzyły zaporę z którą nawet dobremu atakowi trudno było dać sobie radę, tembardziej, że w parze z dobrą kondycją fizyczną szła też i wytrzymałość.

W roku ubiegłym Polonia przechodziła kryzys. Utworzenie nowego klubu Legja pozbawiło ją kilku wybitnych graczy. Pozatem piłkarski i ogólny rozgardjasz wpłynęły ujemnie na organizację klubu, tak, że chodziły pogłoski o zupełnym jego upadku. Pogłoski okazały się naturalnie pogłoskami, — stara tradycja, doświadczenie i pełna poświęcenia praca jednostek zrobiły swoje.

Drugim z rzędu weteranem bojów A-klasowych jest Lechja. Klub ten, mający za sobą chlubną przedwojenną tradycję, sięgającą zarania sportu polskiego, cieszy się we Lwowie wielką popularnością. Ma on ją do zawdzięczenia wielkiej prawości swych kierowników, którzy stale umieli utrzymać wysoko sztandar czystej idei sportowej

Również dla Lechji był rok ubiegły okresem stagnacji piłkarskiej. Wpłynęło to ujemnie na graczy wśród których ujawniły się wypadki dezercji. Drużyna Lechji przedstawiała się przed dwoma laty wcale dobrze. Dysponowała ona kilku wybitnemi jednostkami i przyswajała sobie stopniowo styl. Z dawnego zespołu pozostały jednak tylko resztki, to też trudno będzie zielonym pretendować do pierwszego miejsca.

Janina (Złoczów) miała pecha. Właśnie w roku, w którym przypadał debiut jej w klasie A nastąpił rozłam. Złoczowianie mieli za sobą nielada karjerę. W przeciągu dwu lat wspięli się z klasy C do A, to też występu ich w nowem otoczeniu oczekiwano z zainteresowaniem. Jaką wartość przedstawia Janina dzisiaj — co utraciła w okresie bratobójczych walk — o tem nie jesteśmy niestety poinformowani.

Do starej gwardji należy Sparta. Klub ten, tułający się bez boiska, utrzymywał się żelazną energją jednego człowieka — kapitana Pawłowskiego. W roku ubiegłym było o Sparcie zupełnie głucho. Od szeregu dni krążą pogłoski, że nie ma ona zamiaru reaktywować swej działalności i do mistrzostw nie stanie. Ile jest w tych wersjach prawdy pokaże nam najbliższa przyszłość. Spodziewamy się jednak, że starzy członkowie Sparty, którzy dali już niejednokrotnie dowód wielkiej ofiarności i tym razem nie zawiodą!

Do weteranów zaliczyć musimy również Pogoń stryjską. Obok klubów lwowskich ma ona może najchlubniejszą tradycję. Szereg najwybitniejszych graczy młodej i starej generacji, niejeden z wielkich matadorów naszego sportu rozpoczynał swą karjerę w barwach Pogoni stryjskiej.

Stryjowi, temu nieocenionemu rezerwoarowi sił sportu polskiego poświęcimy przy sposobności specjalną uwagę. Dziś tylko stwierdzimy, że dbając o innych, o sobie jakoś nie bardzo pamiętał. Pogoń stryjska należała od szeregu lat do pretendentów do klasy A. Niestety — na tem się stale kończyło. Dzięki przewrotowi osiągnęła ona upragniony cel, chcemy wierzyć, że okaże się ona godna zaufania.

Stanisławowaska Rewera, prawie zapomniany już b. członek lwowskiej klasy A, zdobyła w przeciągu 90 minut nielada sławę. Wysokocyfrowe zwycięstwo nad Pogonią przypomniało nam, że w południowo-wschodniej połaci kraju dobre tradycje sportowe jeszcze nie wymarły i że... nigdy nie wiadomo skąd wyskoczy bieda. Rewera grała w ubiegłym roku bardzo pilnie i będzie ona prawdopodobnie obok Polonii najpoważniejszym kandydatem.

Pozostają jeszcze do omówienia A. Z. S., Ukraina, Ekran i 6 p. lotn. Z obowiązku dziennikarskiego notujemy pogłoskę o rozwiązaniu drużyny piłkarskiej 6 p. lotn. Wskazuje na to zresztą i fakt odstąpienia kilku graczy Czarnym. Nic dokładnego nie można powiedzieć o drużynie A. Z. S-u, której skład z natury ulega ciągłym zmianom. Niezapisaną kartą jest również Ekran. Dobre jego wyczyny w klasie B nie dają dostatecznej podstawy do horoskopów. Z czwórki powyższej najpoważniej liczymy się z Ukrainą, która w roku ubiegłym okazała się przeciwnikiem nie do pogardzenia. Niemałą rolę odegra też i czynnik psychiczny. Ukraina, debiutując w polskiem środowisku sportowem dobędzie wszelkich sił i ambicji, by wywalczyć sobie odpowiednie stanowisko i szacunek

N. S.

Z CZEM ZACZYNA SEZON PIŁKARSKI

Warszawa, Łódź i Toruń

Wywiady specjalne „Przeglądu Sportowego“

W dalszym ciągu wywiadów na temat przygotowań naszych klubów ligowych do rozgrywek mistrzowskich, przechodzimy do trzech nowych centrów: Warszawy, Łodzi i Torunia.

Oto co mówią kierownicy klubów stołecznych:

P. Tadeusz Piotrowski, kierownik sekcji piłkarskiej K. S Polonji udziela nam ciekawych informacyj:

— Zasadniczy skład naszej pierwszej drużyny pozostaje w porównaniu z rokiem zeszłym bez zmiany. W bramce będą grali na zmianę Kisieliński i Zofka; w obronie mamy dwie pary na zmianę: Bułanow — Miączyński oraz Czajkowski — Zarzecki. Na środku pomocy będą grali kpt. Stefan Loth i Jelski, bocznymi pomocnikami zaś będą Loth IV. Konarski i Jelski II. Na skrzydłach ataku wystąpią Zimowski i Krygier, rzecz jasna przy uwzględnieniu gracza II drużyny, w środkowej zaś Grabowski, Emchowicz, Ałaszewski, Ditmer b. gracz katowickiej I. F. C. oraz Seichter, dawny gracz Wawelu.

Drużyna nasza uczęszczała regularnie przez zimę na gimnastykę, prowadzoną przez kpt. Grossa i Szelestowskiego. Pod względem przygotowania fizycznego jest równą drużynie z 1922 roku, trenowaną wtedy przez Kimptona. W r. b. głównie będą forsowani gracze II drużyny celem dania im większej rutyny meczowej. Spodziewamy się, że przygotowanie techniczne zostanie osiągnięte po jakichś 6 tygodniach, do czego powinna się poważnie przyczynić praca zaangażowanego już trenera Franciszka Koželuha b. trenera Cracovii, który w początkach marca przybywa do Warszawy.

— A co słychać z boiskiem Polonii?

— Boisko samo jest już wykończone, jednak zawody będą się odbywały na nim nie wcześniej, niż w końcu sierpnia, kiedy będziemy mieli gotowe trybuny. Do tego czasu będziemy mecze rozgrywali w Agrikoli i na boisku Legji.

— Co pan sądzi o przyszłej tabeli rozgrywek?

— Najtrudniejszą do pokonania, mojem zdaniem, będzie Wisła. Z Cracovią sądzę, drużyna nasza wygra w Warszawie (na co zresztą wskazuje przeszłość: z 4-ech ostatnich meczów wygraliśmy 3, jeden był nierozegrany). Przypuszczam, iż o pierwsze miejsce walczyć będzie Wisła, I. F C. i Warta, blisko nich znajdzie się Pogoń i Cracovia. Polonia zajmie miejsce 5-te.

W zastępstwie mjr Gelba, kierownika sekcji piłkarskiej W. K. S. Legia, udziela nam wiadomości p. Lucyna.

Dowiadujemy się więc, że pierwsza drużyna Legji przeszła intensywny trening zimowy, wskutek czego znajduje się w doskonałej formie. Skład I drużyny na obecny sezon nie jest jeszcze ściśle ustalony. W bramce będzie grywał w dalszym ciągu Adamowicz, w obronie Ziemian, Nowakowski i Milde, w pomocy Terlecki, Ambrowicz i Warta. W ataku zaś oprócz zeszłorocznej piątki Wypijewski, Nawrot, Łańko, Ciszewski i Czech grywać będzie Szczepan Cichecki. Nie jest wykluczone, że w powyższym składzie jeszcze pewne zmiany nastąpią.

W tych dniach rozpoczął pracę nad drużyną trener Kovacs, były gracz M T K, który niewątpliwie podniesie poziom techniczny graczy.

Legja zaczyna sezon z dobrą wiarą w przyszłość i nie wątpi, że nie znajdzie się niżej czwartego miejsca w tabeli. Praca przy budowie boiska postępuje szybko naprzód, tak, że już na Zielone Świątki przewidywane jest oficjalne otwarcie stadjonu, który posiada kryte trybuny, bieżnie i tor kolarski.

Pan Strómiłło, wiceprezes K. S. Warszawianka, komunikuje, iż sekcja piłkarska zabrała się od 1 listopada r. z. solidnie do pracy, prowadząc naprzód gimnastykę na sali dla swych członków, a następnie od połowy stycznia r. b. intensywne treningi na boisku, kierowane przez trenera Ferencza.

— Ogromny zapał i ambicja, które znamionują naszych graczy, pozwalają mniemać, że będą oni walczyć do ostatka. Pochodzą oni wyłącznie z Warszawy i okolic podmiejskich.

Skład I-ej drużyny będzie dlatego identyczny jak w roku zeszłym. W bramce będzie grał Domański, w obronie Redlich, Zwierz I i Lisowski, w pomocy Krotkiewski, Wróblewski i Hahn, a w ataku Hasselbusch, Jung, Korngold, Zwierz II, Szenajch i Luksemburg II.

Teren na boisko otrzymaliśmy przy ul. Zielenieckiej. Przy pomocy magistratu przystępujemy wkrótce do pracy. Nie będzie to boisko reprezentacyjne dlatego, że niema na niem miejsca na trybuny. Da nam ono możność uprawiania racjonalnego treningu oraz powiększenia naszych rezerw.

Mamy nareszcie własny lokal przy ul. Koszykowej Nr. 51. Zarząd pod przewodnictwem prezesa ppłk. de Laveaux pracuje intensywnie i gorliwie nad rozwojem klubu.

ŁÓDŹ

Posłuchajmy teraz co mówią z kolei o swych drużynach kierownicy piłkarstwa łódzkiego.

Prezes klubu Turystów i kierownik sekcji piłkarskiej dyr. Alfred Guze oświadczył: Drużyna fioletowych stanie do mistrzostw w składzie zeszłorocznym. Chwilowo żadnych zmian personalnych nie przewidujemy. Szeregi naszego zespołu reprezentacyjnego powiększy jedynie Ałaszewski II z drugiej drużyny, który zdaje się rokować wspaniałe nadzieje na przyszłość. Będę zadowolony, o ile Turystom uda się zająć to miejsce w tabeli co w roku 1927 t. zn. 6-te — przed Ł. K. S-em. Lepszego miejsca dla barw swego klubu nie życzę wcale. Pogłoski o przejściu kilku graczy Ł. T. S. G. do Turystów, w pierwszym rzędzie Herbstrei cha, nie odpowiadają prawdzie. O ile sprawdzą się wersje co do wzmocnienia Legji — typują drużynę wojskowych na mistrza Ligi.

Prezes Łódzkiego Klubu Sportowego, kierownik sekcji piłkarskiej p. Heljodor Konopka mówi: W drużynie Ł. K. S-u zajdą zmiany, wprowadzone w życie u schyłku sezonu ubiegłego, a więc Hoffman zajmie pozycję środkowego napastnika, Jańczyk grać będzie w pomocy. Więcej zmian nie przewidujemy. Co do miejsc, jakie Ł. K. S. zajmie w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi, jestem zdania, że miejsce to nie będzie gorsze, niż w roku zeszłym. „Typem“ moim na zdobycie mistrzostwa jest krakowska „Wisła“.

TORUŃ

Różne wieści krążyły o drużynie piłkarskiej T. K S-u. Mówiono o przesileniach wewnętrznych, o zmianie graczy, nawet w prasie sportowej. Stogowskiego przydzielano klubom stołecznym i to raz Polonii, a raz znów Legji. Tymczasem rzeczy mają się zgoła inaczej.

Posłuchajmy relacyi, otrzymanych wprost od graczy i czynników oficjalnych T. K. S-u.

Sekcja piłkarska została gruntownie zreorganizowana i otrzymała daleko idącą samodzielność. Gracze zobowiązali się przeprowadzać stałe i regularne treningi dwa razy w tygodniu: raz trening czysto piłkarski, drugi raz lekkoatletyczny ze szczególnem uwzględnieniem biegów.

Skład drużyny jest identyczny z zeszłorocznym na końcu sezonu. W bramce gra Zdrojewski, w obronie Wierzchowski i Cieszyński II, w pomocy Skierski, Stogowski i Gumowski II, w ataku Suchocki I, Cieszyński I, Gumowski I, Suchocki II i Wiśniewski. Rezerwy wzmocnił w tym roku T. K. S. przez pozyskanie kilku nowych dobrych sił z Bydgoszczy i Grudziądza. Graczami tymi są: Olszewski, Spychalski, Rutkowski, Dubowski i Pietruszka.

Kondycja fizyczna na początku tego sezonu u niektórych bardzo dobra. Szczególnie uderza u tych, którzy w zimie uprawiali hokej, jak np. Stogowski, Suchocki I i II, Gumowski II i Wiśniewski. Reszta słabsza, prócz Gumowskiego I, który jako nauczyciel uprawiał przez zimę gimnastykę.

Drużyna rozegrała w lutym dwa mecze towarzyskie lokalne z Zuchem 9:0 i 4 p. lotn. 3:0. Cięższą próbą był mecz z Wartą poznańską, który zakończył się wspaniałym sukcesem 4:3.

Co obecny sezon przyniesie, trudno przewidzieć. W każdym razie harmonja w drużynie, jednomyślność dążeń i racjonalniejsze przygotowanie, niż w innych latach, powinny rokować lepsze miejsce w mistrzostwie. Tego zdania jest i kierownictwo i sami gracze też.

GWIAZDY HOKEJOWEJ DRUŻYNY KANADYJSKIEJ



Trottier Plaxton Sullivan

PROBLEMAT OLIMPIJSKI PIŁKARSTWA POLSKIEGO

Jechać czy nie jechać do Amsterdamu

Nie wszyscy sobie może jasno uświadamiają fakt, że od pierwszego meczu piłkarskiego w Amsterdamie dzieli nas dziś czasokres trzech niespełna miesięcy. Jeśli chodzi o definitywne postanowienie — jechać czy nie jechać i w razie decyzji pozytywnej — o zebranie funduszów, wyeliminowanie olimpijczyków, zaangażowanie trenera, rozpoczęcie treningów, a wreszcie przygotowanie oprawy natury organizacyjnej to przyznać trzeba, że czasu P. Z. P. N. ma na to niewiele. Bo aby wszystkie konieczności wymienione wyżej przeprowadzić konsekwentnie, bez rażących błędów i tak niebezpiecznego w podobnych przedsięwzięciach pośpiechu należy brać się do pracy i to pracy z zakasanemi rękawami już, bezwłocznie, nie tracąc jednego dnia.

Przeciwnicy wyjazdu piłkarzy polskich na Igrzyska IX-ej Olimpjady, rekrutujący się — o dziwo — właśnie z pośród sfer piłkarskich wysunęli w swej argumentacji dwie kolubryny. Pierwsza z nich bombarduje opinję brakiem funduszów; druga degraduje bezapelacyjnie poziom sportowy polskiej piłki nożnej.

Argument finansowy posiada niewątpliwie wagę odpowiednią do owych 40-tu czy 60-ciu tysięcy złotych, wymaganych na cele ekspedycji piłkarskiej. Zagadnienie to stoi jednakże przed każdym bez wyjątku działem sportu polskiego, pragnącym zadokumentować swą obecność na Olimpjadzie.

Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że np. lekka atletyka czy wioślarstwo nie może nawet marzyć o wyruszeniu do Amsterdamu bez subsydjów z tego czy innego źródła — piłka nożna, najpotężniejsza liczebnie i finansowo jednostka organizacyjna sportu polskiego przy dobrych chęciach i dojrzałości społecznej klubów mogłaby od biedy wziąć ciężar finansowy ekspedycji nawet na swoje wyłącznie barki.

Zresztą bądźmy szczerzy i jeśli o wyjeździe myślą poważnie wioślarze, bokserzy, czy nawet... pływacy, to przecież piłka nożna ma do tego prawa po stokroć większe.

Argument ostatni zazębia się bardzo mocno z kwestją ustosunkowania się poziomu sportowego drużyny polskiej do reprezentacyj innych narodów. W tym punkcie każdy znawca stosunków w piłkarstwie światowym przyznać musi, że po wyeliminowaniu z placu boju zawodowców Anglji, Austrji, Czechosłowacji i Węgier, sytuacja nasza przedstawia się w sposób nienajgorszy. Niewątpliwie równie śmieszny byłby ten kto upierałby się przy pierwszem miejscu Polaków, jak ten ktoby twierdził, że w wielkim turnieju olimpijskim znajdziemy się na szarym końcu.

Wbrew bowiem twierdzeniom sceptyków należy skonstatować, że system rozgrywek ligowych zrobił swoje i ogólny poziom czołowej naszej klasy piłkarskiej podniósł się w roku ubiegłym w sposób niezaprzeczalny. A że na stworzonej w ten sposób bazie zaczną się rodzić nowe talenty zarówno zespołowe jak i indywidualne, jest to tylko kwestją czasu.

Wielka rutyna meczowa, twardość, bojowość, umiejętność rozkładania sił, zahartowanie nerwów — oto walory, które w roku ubiegłym zdobyła większość 14-tu klubów ligowych. Wszystkie te cnoty sportowe odbiją się w sposób niewątpliwy w grach ligowej reprezentacji Polski, która, jesteśmy tego pewni, na Igrzyskach w Amsterdamie nie będzie tylko ich uczestnikiem, lecz wywalczy sobie opinję drużyny, z którą trzeba walczyć i która może pokonać najsilniejszego przeciwnika.

Grupę przypuszczalnych naszych kontrahentów olimpijskich można podzielić zgrubsza na trzy kategorje: a) zasadniczo silniejszych od nas, b) równorzędnych i c) słabszych. Podział taki jak zawsze w sporcie, jest mocno problematyczny. Tem niemniej każdy przyzna, że zwycięstwo nasze u Urugwajem byłoby wypodkową wszelkich możliwych pechów, niedyspozycją i nie dopatrzeń ze strony Amerykan, szczęścia, niezwykłego nastroju i jakiegoś wprost natchnienia w naszej drużynie.

Do grupy pierwszej poza wymienionym Urugwajem, a ewentualnie jego półrodzeństwem Paragwajem i Brazylją zaliczamy przedewszystkiem Włochy, Hiszpanję, Danję, Holandję, a może Szwecję i Szwajcarję.

Grupa druga to Belgia, Francja, Norwegja, Jugosławja. Wreszcie w grupie trzeciej znaleźć się powinni Turcy, Rumuni, Finnowie, Estończycy, Luxemburczycy i t. d.

Jeśli zatem los będzie dla nas nieco łaskawszy jak dla hokeistów w St. Moritz, przy odpowiedniej formie drużyny i braku pecha możemy śmiało przetrwać dwie — trzy kolejki rozgrywek i dostać się nawet do ćwierćfinałów, co bezwzględnie nietylko że uprawnia, ale wprost nakazuje, aby piłkarstwo polskie zostało w Amsterdamie reprezentowane.

P. Z. P. N. w kwestji tej dotychczas nie wypowiedział się publicznie. Rozumiemy, że obecny okres generalnej rewizji dotychczasowej rutynistycznej działalności, formowania nowego programu i systemu pracy, wreszcie likwidowania często spuścizny dawnego P. Z. P. N-u nie jest specjalnie sprzyjający dla należytego załatwienia kwestji olimpijskiej. Tem niemniej załatwiona ona być musi i to wyłącznie w sensie pozytywnym.

Nie wątpimy bowiem, że odpowiednio zestawiona nasza reprezentacja, w której kapitan związkowy uwzględni w równej mierze walory czysto fizyczne zawodników jak ich morale, kombinację, technikę i wreszcie bezcenną w sporcie szybkość zaprezentuje się w oczach opinji piłkarskiej świata niemniej zaszczytnie jak nasi hokeiści w St. Moritz.

Jerzy Grabowski

Magistrat warszawski, jak już pisaliśmy przystępuje do budowy na krańcach miasta specjalnych parków sportowych. Pierwszy park ma powstać na Ochocie.

Ostatnio wydział techniczny magistratu opracował plan przekształcenia niedbanego dotychczas parku Sieleckiego przy ul. Chełmskiej na wielki park sportowy, który byłby ośrodkiem sportowym całej południowej dzielnicy miasta. W planie przewidziane jest, aby na przestrzeni 20 hektarów zbudować: 1) wielkie boisko z bieżnią do ćwiczeń lekkoatletycznych, 2) pływalnię na otwartem powietrzu długości 110 metrów, 3) liczne korty tennisowe, 4) specjalny ogród szkolny z boiskami i placami dla dzieci i młodzieży szkolnej.

Magistrat jednak nie może przystąpić do pracy, gdyż park Sielecki jest własnością min. rolnictwa i dóbr państwowych, a starania magistratu o przekazanie go miastu, dotychczas nie odniosły skutku.

Pozatem dział ogrodniczy wydziału technicznego magistratu pracuje nad planami urządzenia pływalni i przystani przy jeziorze Kamionkowskiem w parku Skaryszewskim. Chodzi o dostosowanie brzegu wspomnianego jeziora do potrzeb sportowych, oraz zaprowadzenie specjalnych urządzeń i robót ziemnych w celu przeprowadzenia odpowiedniego dostępu dla publiczności podczas zawodów pływackich.

Wojskowy klub sportowy w Krakowie. Dzięki inicjatywie kierownika Ośrodka Wych. Fiz. kpt. Frączkiewicza, pierwsze roczne walne zgromadzenie W. K. S-u, odbyte w dniu 5 b. m. powołało do życia silny Wojskowy klub sportowy, liczący w chwili założenia 11 czynnych sekcyj.

Prezesem obrany został płk. Mond, wiceprezesi mjr. Engel, mjr. Izdebski oraz kpt. Prelicz. Do zarządu weszli: kapitanowie Wrona, Zakrzewski, Pacowski, Doskocil, Jasiński, dalej chor. Pryszcz, por. Spieszny, st. sierż. Kozłowski, Wolski i Nieniewicz.

Wybrano też kierowników następujących czynnych sekcyj: lekkoatletycznej kapitan Frączkiewicz, szermierczej por. Chojnacki, strzeleckiej ppłk. Schloegel, tennisowej mjr. Bisztyga, piłki nożnej kapitan Pacowski, bokserskiej plut. Moskal, gier i zabaw ruch. kapitan Zakrzewski, pływackiej por. Modzelewski, sporty zimowe kapitan Chlebowski.

W. K. S. posiada własny park sportowy z najlepszemi bieżniami lekkoatletycznemi w Krakowie, trybuny kryte na 800 osób, tabor łodzi, wartości około 70.000 zł. i t. d. W najbliższej przyszłości przystępuje W. K. S. do znacznego rozszerzenia swego stadjonu do budowy krytej hali, toru kolarskiego betonowego, oraz pływalni. Będzie to najsilniejszy klub w Krakowie, który nada tempo, ospałemu już trochę sportowi krakowskiemu.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego“

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. W. Dąbr., Warszawa. Podręcznika z tej dziedziny nie znamy. Radzimy zwrócić się do p. Wł. [illegible]skiego (ulica Ciepła 13), który udzieli panu niewątpliwie najbardziej fachowych wskazówek.

P. Ign. Rosenbl., Warszawa. Gdzie będzie jeszcze wyświetlany film „Flirt studencki“ nie wiemy. Informacyj odpowiednich mógłby udzielić dyrektor kina „Światowid“, Srebrzycki, znany miłośnik sportów.

P. Mar. Gr., Sambor. Numer „Prz. Sport.“ kosztuje 30 gr. Pobieranie ceny 40 gr. jest bezprawiem.

P. Ign. Wolf., Białystok. Płk. Bobkowski pracuje w sztabie generalnym w Warszawie, gdzie mieszka stale. W Zakopanem nie konsystuje żaden oddział wojskowy.

„Stały czytelnik“, Łódź. Sonja Henie ma lat 17. Rozumie po angielsku. Adresu dokładnego nie znamy.

P. Br. Sob., Słupca. Umieścimy, aczkolwiek zmuszeni będziemy skrócić o 75%. Tego rodzaju notatki nie powinny przekraczać 5 — 10 wierszy.

P. W. Czer., Lwów. Artykuł bardzo ciekawy, skorzystalibyśmy chętnie, niestety, otrzymaliśmy zbyt późno, a dogasający sezon odsuwa temat ten na dalszy plan. Czy nie zgodziłby się pan zaczekać do następnego sezonu?

P. Jan Gr., Warszawa. Jak już pisaliśmy, kontuzja Konopackiej była przejściowa. Znakomita lekkoatletka czuje się obecnie doskonale.

Ogn. krakowskie Y. M. C. A. Dziękujemy uprzejmie, niestety zdjęcie jest zbyt mało kontrastowe i do reprodukcji się nie nadaje.

„Lwów 3541“. Nadsyłając artykuł bez zamówienia, nie może pan mieć pretensji, że nie został zamieszczony. Zależy to wyłącznie od wartości artykułu, a nie od tego, skąd pochodzi. Rękopisów nie zwracamy nikomu, co nie jest lekceważeniem czytelników, lecz zwyczajem na całym świecie, ze względów techniki pracy przyjętym.

P. Jan Kraśny, Gniezno. Dziękujemy za dotychczasową współpracę i polecenie następcy.

P. W. Tyd., Białystok. Wiadomość o Norlingu była już w prasie. Inne są bardzo niedokładne. Prosimy szybciej i ściślej.

Ucz. Kl. S. Janowianka, Janów. Fundusz przesłać można wprost do Pol. Komitetu Olimpijskiego, Wiejska 11. Im prędzej, tem lepiej. Pośrednictwem możemy służyć.

P. B. Och., Żywiec. Skorzystamy w skrócie. Numery okazowe wysyłamy pod wskazanemi adresami. Dziękujemy za pamięć.

P. B. Dev., Paryż. Dziękujemy za wycinek. Nonszalancja francuskiej prasy sportowej wobec Polski jest istotnie zdumiewająca. Skorzystamy.

Siatkówka i koszykówka

Polonia warszawska pertraktuje z drużynami łódzkiemi o rozegranie meczów piłki siatkowej i koszykowej w Łodzi.

A. Z. S. warszawski, zgłaszając swą drużynę koszykówki do mistrzostw, załączył listę 19 graczy, wśród nich Czesława Forysia.

Korona po dobrym debiucie podczas turnieju, organizowanego przez Ośrodek W. F. ma nadzieję zająć jedno z czołowych miejsc w mistrzostwach koszykówki.

Gniazdo sokole im. „Czwartaków“ zgłosiło się do mistrzowskich rozgrywek stolicy w piłce koszykowej. W drużynie grają: Kamiński St., Kamiński A., Czyżykowski, Surała, Wiśniewski i Noskiewicz — rezerwowi. Gniazdo to jest pierwsze, które przystąpiło do gier.

Y. M. C. A. warszawska ufundowała przechodni puhar dla mistrza stolicy w piłce siatkowej.

Wydział Oświecenia Publicznego na Śląsku organizuje w roku bieżącym dwutygodniowy kurs dla kierowników drużyn jordanowskich. Kurs ten będzie obejmował zapoznanie się praktyczne i teoretycznie w graniu oraz pląsach. W roku ubiegłym podobny kurs skończyło 320 osób.

Od 1 kwietnia r. b. rozpoczną się mistrzostwa w piłce koszykowej drużyn żeńskich.

Za 2 tygodnie skończą się rozgrywki w piłce siatkowej drużyn męskich o mistrzostwo Warszawy. Mistrzem zostanie napewno Polonia, która do tej pory nie odniosła ani jednej porażki.

Welnic, gracz łódzkiej Y. M. C. A., jest najlepszym graczem Polski w piłce siatkowej.

Schmiatke, reprezentacyjny gracz Łodzi, słynie wśród naszych zawodników z najsilniejszych strzałów.

Miłosz, Stajewski i Derwiński, czołowi gracze klubów stołecznych, wstąpili do marynarki handlowej, ustępując jednocześnie z Państw. Instyt. Wych. Fiz. i ze swych klubów Y. M. C. A. i W. K. S.

Kwast W. najłatwiej przyswaja sobie tricki łódzkie.

Pürschell wstąpił do A. Z. S. i nie bierze już udziału w mistrzostwach stolicy.

Ciszewski, znany piłkarz Legji, z polecenia Warszawsk. Okr. Zw. G. Sportowych opracowuje przepisy gry w szczypiorniaka.

W klubach żydowskich stolicy

Pasmantier, znany lekkoatleta i kierownik sekcji lekkoatletycznej Makabi, wystąpił z tegoż klubu i przeniósł się do do Ż. A. S. S-u, gdzie obejmie prawdopodobnie kierownictwo sekcji lekkoatletycznej.

Werksztel, dotychczasowy kierownik sekcji pływackiej Makabi, opuścił zajmowane stanowisko, ze względu na brak czasu.

Ascola, Barkochba, Gwiazda i Makabi, rozegrają podczas świąt Wielkanocnych doroczny turniej piłki nożnej o puhar „Naszego Przeglądu“, ufundowany w r. ub. z okazji jubileuszu pięciolecia Ascoli.

Łęga, gracz Barkochby, który niedawno zażądał wykreślenia ze swego klubu, przenosząc się do Makabi, wstąpił z powrotem do Barkochby.

Makabi uruchomiła sekcję siatkówki.

Lapidus, czołowy ping-pongista Ż. A. S. S-u uzyskał drugie miejsce w mistrzostwach szkół średnich Warszawy.

Gewircman, jeden z czołowych napastników Kowla, przeniósł się do Warszawy i zasilił szeregi piłkarskie Ascoli.

Neuman, znany piłkarz Barkochby wrócił z zagranicy i wystąpi wkrótce w barwach swego klubu.

Bromberżanka, Nechamkisówna i Ryszfeldówna, członkinie Ż. A. S. S-u, są pierwszemi w Warszawie żydówkami, uprawiającemi szermierkę.

Finn (Makabi) uzyskał tytuł mistrza wszystkich wag w ostatnich zawodach bokserskich o mistrzostwo okręgu warszawskiego.

Makabi urządza dnia 9 kwietnia popis w cyrku. Program obejmuje ćwiczenia grup gimnastycznych i pokazy rytmiki. Pozatem rozegrany zostanie finał mistrzostw klubu w boksie.

Dębski i Goldenhar są czołowymi ping-pongistami Barkochby. Między nimi zapewne rozegra się walka o tytuł mistrza klubu.

Belgja

Królestwem Kolarstwa

Belgja może się poszczycić najlepszą i najliczniejszą klasą szosowców świata. Staje się to zrozumiałe, jeżeli wniknie się w statystykę kolarstwa belgijskiego, które jest tam sportem narodowym. W ubiegłym sezonie zorganizowano 33 wyścigi dla zawodowców, 110 dla „niezależnych", 22 dla amatorów, 751 (!!) dla juniorów i 95 dla początkujących. 2300 zawodników i 39 torów kolarskich otrzymało licencje związku państwowego. I to wszystko dzieje się w kraju, który jest zamieszkały przez paromiljonową ludność.

Belloni, słynny szosowiec włoski opuszcza Europę i udaje się na stałe do Ameryki, gdzie podpisał kontrakt na trzydzieści wielkich wyścigów, przyczem w każdej z imprez ma zagwarantowany dochód minimum 400 dolarów.

Wielkie zawody w Paryżu, składające się z kriterium stayerów i sprinterów zgromadziły na starcie elitę zawodników świata.

W biegu sprinterów zwyciężył nienasycony Michard, bijąc w ogólnej klasyfikacji Moeskopsa, Faucheux i Kauffmana.

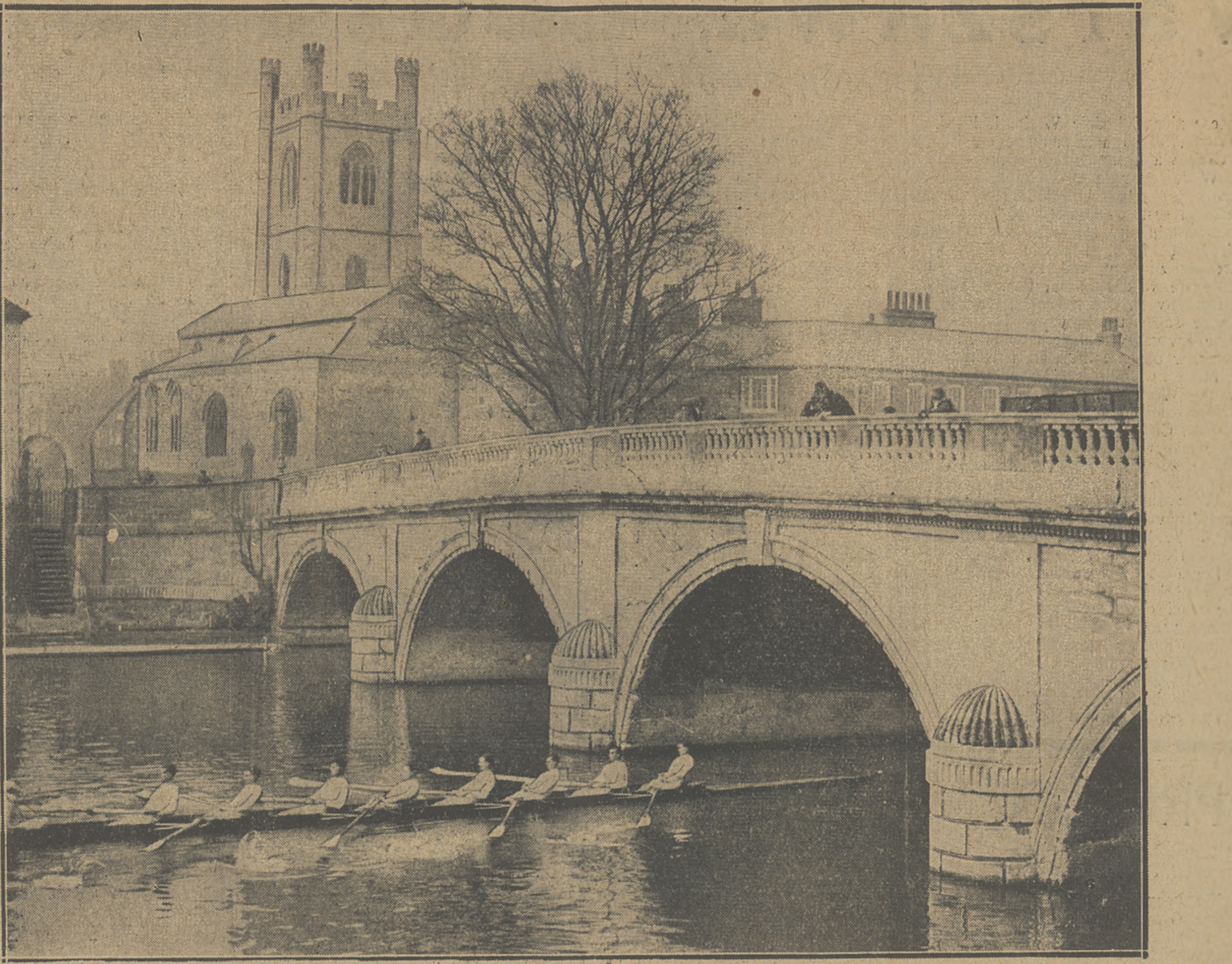
W biegu 100 klm. za motorami Jaeger (Amer.) pokonał o 70 mtr. w czasie 1:26:57.2 Breau (Fr.), a o 3 klm. Möllera (Niem.). Grassin wycofał się z powodu defektu motoru.

Trzygodzinny bieg parami w Berlinie, preludjum rozpoczętych wyścigów sześciodniowych zakończył się zwycięstwem Miethego i Buschenhagena (123.835 klm. — 31 pkt.), który zdystansowali o jedno okrążenie pary Louet, Brunier (65 pkt.) i Dorn, Behrendt (32 pkt.)

W Dortmundzie rozegrano zawody stayerów o nagrodę Westfalji w trzech biegach po 30 klm. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Sawall (Niem.) przed Parisotem (Fr.), Dederichsem (Niem.) i Keenanem (Am.).

Engel i Steffes, słynni niemieccy sprinterzy kolarscy, którym w roku ubiegłym odebrano licencje amatorskie za przekroczenia natury finansowej, przeszli do obozu zawodowców i uzyskali licencje, począwszy od 15 kwietnia.

Przed meczem Oxford-Cambridge



Trening studenckiej ósemki z Cambridge przed dorocznym meczem wioślarskim z Oxfordem.

U schyłku

sezonu zimowego

Olimpijczycy Kanadyjscy w dalszym ciągu swego tournee po Europie rozegrali w Paryżu mecz z reprezentacją tego miasta. Jak było do przewidzenia zwyciężyli, lecz w bardzo niskim stosunku 6:0 przyczem 4 bramki stracili zwycięzcy w ostatnich 3 minutach.

Berlin — Wiedeń spotkanie międzynarodowe w hokeju na lodzie zakończyło się niespodziewanie wynikiem nierozstrzygniętym (5:5). Berlin, reprezentowany przez międzynarodową drużynę B. S. C., był uważany za faworyta, tembardziej, że w jego barwach grał Wiedeńczyk Herbert Brück.

Niemniejszą niespodzianką był wynik remisowy 1:1, jaki uzyskała reprezentacja hokejowa Budapesztu w meczu z Berlinem. Węgrzy poprawiają się w hokeju z dnia na dzień.

Mistrzostwo Szwecji w hokeju na lodzie zdobył klub Göta, bijąc dopiero po przedłużeniu Södertolje w stosunku 4:3.

Mistrzyni świata w jeździe sztucznej na łyżwach Sonja Henie została zaproszona do Kanady, gdzie uświetni otwarcie wielkiego pałacu Zimowego.

Mistrzostwo narciarskie Szwecji w biegu 30 klm. wygrał Utterström w czasie 2:25.08 przed mistrzem na 50 klm. Lindgrenem 2:26.54 i mistrzem olimpijskim Hedlundem 2:27 28. Sztafetę 3 x 50 klm. wygrał Stugsund I. K. w czasie 11:31.25, przyczem walka była tak zażarta, że jeszcze czwarta sztafeta miała czas 11:31.53.

Narciarskie mistrzostwa Austrji rozegrane w Mallnitz zakończyły się zwycięstwem Haralda Bosio. W biegu 18 klm. Bosio zwyciężył w czasie 1:08.01 przed Paumgartenem i Blomsethem. W skokach triumfował Bader przed Bosio i Kerberem. W ogólnej klasyfikacji Bosio osiągnął notę 19.000, Blomseth (Norweg z pochodzenia) — 17.361, a Paumgarten — 17 073.

Jungblut zdobył puhar wędrowny, zwyciężając w zawodach jazdy szybkiej na łyżwach w Wiedniu przed Moserem i Polaczkiem. Czasy jego były doskonałe: 500 mtr. — 46.5 sek., a 1500 mtr 2 m. 27.7. Polaczek wygrał 5 klm. w czasie 9 m. 17 sek.

Wyścig na 5500 kilometrach

Los Angelos — New York, sensacyjny bieg na dystansie 5500 klm. rozpoczął się dn. 4 b. m. w Los Angelos przy udziale 275 zawodników, z których najstarszy liczy 63 lata, najmłodszy 16. W pierwszym etapie zwyciężył Kolehmainen Willi w czasie 1 g. 38 m. Drugi etap Puente — Blemington zakończył się też zwycięstwem Finna, który dystans 34.7 mil (55 klm.) przebył w 4 g. 15 m. Na drugiem miejscu znajduje się Finn Nilson. Wycofało się już z biegu 76 zawodników.

Jak wiadomo pierwsza nagroda w tym gigantycznym biegu wynosi 25000 dolarów, druga 10,000 dolarów.

Rekord światowy w skoku o tyczce ustanowił Sabin Carr na zawodach w Nowym Jorku wynikiem 4.29 mtr. Dawny rekord należał do Carra i wynosił 4.267.

Lloyd Hahn pogromca Peltzera, udowodnił swą wysoką klasę, ustanawiając na zawodach w Nowym Jorku nowy rekord światowy na dystansie 880 y. w czasie 1:51.4. Czas ten jest lepszy od rekordu Peltzera, nie zastąpi go jednak w tabeli rekordów, ponieważ osiągnięty został w hali krytej.

Słynny skoczek haitański — Cator osiągnął ostatnio w skoku wdal imponującą odległość 770 cm., W pierwszym skoku miał Cator 702, w drugim 756, wreszcie w trzecim 770.

Cross o mistrzostwo Francji, rozegrany na dystansie 12.9 klm. zakończył się zwycięstwem Pelego (42:46.8) przed Leclerciem i Bouee.

Houben, ex-mistrz Niemiec w sprintach, obejmuje stanowisko redaktora pisma codziennego w Bochum.

Pierwszy bieg naprzełaj na Węgrzech zakończył się zwycięstwem Belonyego.

Thunberg mistrzem Finlandji

Mistrzostwa łyżwiarskie Finlandji rozegrane w Helsingforsie przy udziale elity zawodników norweskich i fińskich zakończyły się znowu triumfem Thunberga. Zwyciężył on w trzech biegach, a na 500 mtr. przegrał jedynie wskutek upadku, niepozwalającego mu wogóle na ukończenie biegu.

Oto wyniki szczegółowe: 500 mtr. 1) Friman i Ovaska (Fin.) 45.8, 2) Evensen (46): 1500 mtr. 1) Thunberg 2:26.8, 2) Ballangrud 2:29.8, 3) Evensen 2:30.7; 5 klm. 1) Thunberg 8:53.2, 2) Skutnabb 8:55.15, 3) Ballangrud 9:00.4: 10 klm. 1) Thunberg 18:18.6, 2) Ballangrud 18:29.1, 3) Skutnabb. 18:37, 4) Evensen 18:37.6.

Sensacyjne zwycięstwa Thunberga są chyba największym sukcesem jego dotychczasowej karjery sportowej.

Nowiny z olimpjady i tennisu

Rząd japoński wyznaczył na wysłanie ekspedycji sportowej na Olimpjadę do Amsterdamu 100,000 jen, co równa się sumie pół miljona złotych. Drużyna japońska liczyć będzie 50 zawodników.

Szwajcarja nie wyśle swej drużyny piłkarskiej do Amsterdamu, ponieważ gracze nie wykazują żadnego zainteresowania treningami przedolimpijskiemi.

Urugwaj przybywa do Europy z 32 graczami, między któremi nie zabraknie żadnej gwiazdy piłkarstwa południowo - amerykańskiego. Przyjeżdżają więc: Nasazzi, Arispe, Benincassa, Andrade, Aguerre, Arremon, Urdinaran, Castro, Petrone, Piendibene, Cea, Anselmo, Sacco i Scarone.

Ostatni mecz Francja — Australja, rozegrany w Adelajdzie zakończył się ponownem zwycięstwem Francuzów w stosunku 4:1. Borotra wskutek niedyspozycji uległ Crawfordowi w stosunku 3:6, 9:7, 2:6, ale Brugnon pokonał Crawforda 6:1, 6:1. Pozatem Borotra zwyciężył Pattersona 6:2, 6:3, a wraz z Bossusem pokonał Crawforda i Hopmana.

Turniej w Monte Carlo zakończył się ciężko wywalczonem zwycięstwem Cocheta, który najpierw pokonał Koželuha 2:6, 6:1, 6:2, a w finale Kehrlinga 3:6, 2:6, 6:3, 6:3, 6:2. Grę pojedyńczą pań wygrała Bennett, bijąc w stosunku 6:3, 7:5 miss Hardie — pogromczynię p. Aussem. Grę podwójną Cochet—de Buzelet po pięciosetowej walce z Czechami Koželuhem i Menzlem.

Mistrzostwa piłkarskie Europy

Mistrzostwa Czechosłowacji zostały wznowione po dłuższej przerwie zimowej trzema ciekawemi spotkaniami; przyczem zarówno Slavia, jak i Sparta doznały w nich niepowodzeń. Slavia uległa Viktorii Žižkov w stosunku 3:4, a wynik ten może uważać za bardzo pomyślny dla siebie, bowiem Viktoria znacznie przeważała. Winę niepowodzenia ponosi też w znacznym stopniu słynny bramkarz Slavii —Planicka, który popełnił szereg ciężkich błędów. Najlepszymi graczami na boisku byli Steiner, Meduna i Klicpera z Viktorii. Sparta w spotkaniu z C. A. F. K. wywalczyła, dzięki słabej grze napadu jedynie wynik 1:1. Tym samym rezulatatem zakończył się mecz Vrsovice — Kladno.

Sensacją mistrzostw węgierskich było spotkanie leaderów: Ferenczvarosi i Ujpesti, rozegrane wobec 30.000 widzów, tak stłoczonych, że załamała się część trybuny i 42 rannych musiano odwieźć do szpitali. Ferenczvarosi wystąpił w najsilniejszym składzie, Ujpesti bez Fogla II. Prowadził początkowo Ujpesti przez Szabo. Ferenczvarosi wyrównał przez Kohuta. Hungaria w znakomitej formie, zwyciężyła „33" w stosunku 7:0. Bramkami podzielili się Hirzer, Skvarek, Braun, Konrad i... obrońca „33".

Na piętnaście minut przed końcem gry prowadził jeszcze Vasas w spotkaniu z Nemzeti w stosunku 3:0. Finisz Nemzeti przyniósł mu jednak zwycięstwo w stosunku 4:3. Inne wyniki mistrzostw: Kispesti — Bocskay 3:2, Sabaria — Bastia 2:1, 3 Obwód — Attila 3:0

Mistrzostwa austrjackie przyniosły spotkanie dwu drużyn o najbardziej skrystalizowanym obliczu, odwiecznych rywali: Rapidu i Austrji. Tym razem przebojowość Rapidu zwyciężyła piękną, płynną grę kombinacyjną Austrji w stosunku 4:2. 12,000 widzów przyglądało się emocjonującej walce. Mistrz Admira pokonał nieznacznie W. A. C. w stosunku 1:0. Gra była równorzędną, Admira strzelała jednak więcej i przy jednym ze strzałów skrzydłowego Siegla musiał skapitulować bramkarz W. A. C-u Hiden. Admira ma w tej chwili aż sześć punktów przewagi nad Wackerem i ponowne zdobycie przez nią tytułu mistrza Austrji nie ulega niemal wątpliwości. Vienna wywalczyła z Wackerem — drugim w tabeli — wynik 2:2, dzięki znakomitej grze swego ataku. Hakoah uległ po bohaterskiej obronie Floridsdorfowi 0:1. Ostatni w tabeli Simmening wywalczył z Herthą wynik 4:4. Wreszcie Brigittenauer pokonał Slovan 3:1.

Półfinały puharu szwajcarskiego przyniosły ciekawe spotkanie finalistów roku ubiegłego, Grasshopers i Young Fellows. Grasshopers zwyciężył w stosunku 3:1. W drugiem spotkaniu Servette pokonał Chaux de Fonds 2:1. W finale spotkają się więc Grasshopers i Servette.

Pierwsza część mistrzostw włoskich została już ukończona. Z dwu grup wyłoniono po cztery kluby, które stoczą walkę o tytuł mistrza Italji. Jedyne spotkanie pozostałe do rozegrania Casale — Modena nie może już zmienić układu tabeli.

W grupie A pierwsze miejsce zajął Torino, poza nim w rozgrywkach finałowych uczestniczyć będą: Genoa, Alessandria i Milan. Spadają z tej grupy do niższej klasy: Lario i Reggiana.

W grupie B: Bologna, Casale, Juventus i Internazionale zdobyły prawo do rozgrywek finałowych. La Dominante i Hellas zakończyły wegetację w lidze państwowej

Mistrz Włoch wyłoniony więc zostanie z pośród następujących klubów: Torino, Genoa, Alessandria, Milan, Bologna, Casale, Juventus i Internazionale Najpoważniejsze szanse mają Torino, Genoa i Bologna.

Armja francuska zwyciężyła w Antwerpji armję belgijską w stosunku 4:1.

40,000 widzów obserwowało w Berlinie walkę o mistrzostwo dwu najzaciętszych rywali — leaderów grup A i B — Herthy i Tennis Borussii. Zwyciężyła Hertha w stosunku 3:2.

Hiszpanja — Szwajcarja, międzypaństwowe spotkanie w hokeju na trawie zakończyło się wynikiem 5:4 na korzyść Szwajcarji.



RAYNAUD I LINARI

najlepsi w świecie specjaliści w meczach kolarskich z dwu startów.

Mistrzostwa świata w jeździe sztucznej dla pań i dla par, rozegrane w Londynie w obecności angielskiej pary królewskiej zakończyły się w konkurencji pań zwycięstwem Sonji Henie przed p. Vinson (Am.) i Burger (Aus.). Wśród par triumfowali Francuzi: Joly Brunet. Dalsze miejsca zajęli: Scholz, Kaiser, Brünner i Wrede.

Pierwsze eliminacyjne zawody szermierzy włoskich we florecie wykazały ogromne wyrównanie klasy. Dość powiedzieć, że zwycięzca zawodów Bini, otrzymał tylko o cztery uderzenia mniej od ostatniego — Carniela. Bini został raz pokonany przez Rastelliego. Mistrz Europy Pulitti uległ Pessinie i Guaragnie.

Pływanie

Na zawodach pływackich we Wrocławiu Schubert osiągnął na 100 mtr. st. dow. 1:01.4; Rademacher na 200 mtr. na piersiach 2:52, przyczem Blasek i Dornheim mieli poniżej 2:56 (!). Heinrich przepłynął 200 mtr. w 2:22.6, a Schubert w 2:23.

W Düsseldorfie Budig osiągnął na 100 mtr. st. klas. 1:16.2, a panna Schräder na 200 mtr. 3:17.4.

W Duisburgu ustanowiła p. Erkens nowy rekord niemiecki na dystansie 100 mtr. w czasie 1:14

Miss Gleitze, która niedawno próbowała zresztą bez powodzenia pokonać cieśninę Gibraltarską, udaje się ponownie do Tarify, skąd będzie usiłowała przepłynąć do Tangeru. Angielka liczy na to, że odpływ morza ułatwi jej pokonanie przeciwnych prądów u brzegu hiszpańskiego.

Kojac ustanowił nowy rekord światowy na 100 y. nawznak w czasie 1:01.4. Dawny rekord należał do Lauffera — 1:03.8

Boks

Oryginalny obchód złotych godów małżeńskich odbędzie się niebawem w Anglji. Jubilatem jest lord Lansdale, pionier sportu bokserskiego, któremu wdzięczni miłośnicy pięściarstwa chcą urządzić w dniu jubileuszu — wspaniały wieczór boksu. Lord Lansdale ufundował już 30 lat temu osiem złotych pasów dla każdorazowych zdobywców tytułu mistrza Anglji w każdej z wag. Bokser, który trzykrotnie dostąpił tego zaszczytu — zabierał pas na własność, a wart on jest 1000 funtów. Nadmienić trzeba, że już 8 pasów musiał ofiarodawca „odnowić".

Quadrini, mistrz Europy wagi piórkowej zwyciężył w Medjolanie na punkty doskonałego Francuza Mascarta. Mistrz Francji wagi półśredniej Laffineur, przezwany „nowym Carpentierem" uzyskał z małoznanym Włochem Oldanim zaledwie wynik nierozstrzygnięty.

Amatorskie mistrzostwa Szwecji w boksie wyłoniły następujących mistrzów (od w. piórkowej do ciężkiej): Pihl, Almstroem, Gustavsohn, Wennberg, Bergren, Falk, Johansson, Anderson.



W WALCE O PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA FRANCJI

zmierzyli swe siły dwaj faworyci: przedstawiciel Paryża — Stade Francais i drużyna słonecznego Południa — F. C. Cette.



Z ZAWODÓW UNIWERSYTETOW AMERYKAŃSKICH

w których wre teraz gorączkowa praca nad przygotowaniem lekkoatletów do Olimpjady.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja Jasna 10 tel. 93-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA", Spółka Akcyjna. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa. Nowy-Świat Nr. 39, Tel. 93-10. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.